Dziś 10 stron

CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE B.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO P.P.R. i P.P.S. WOJ. GDAŃSKIEGO

ROK II. GDAŃSK, WTOREK 16 LISTOPADA 1948 r. Nr 316 (517)

Z 10 800 roboczodniówek przepracowano juz 3 600

Stoczniowcy gdańscy wykonuja przedkongresowe zobowiazania *przed terminem*

Stoczniowcy Gdańscy postanowili jak wiadomo przyśpieszyć termin wodowania drugiego rudowęglowca, wyremontowania doku nr 3 oraz zapoczątkować budowę Domu Kultury na Pohulance. W dniu powzięcia uchwały było jeszcze do wykonania 35% robót przy rudowęglowcu. Stanowiło to 10.800 roboczodniówek, w czasie których trzeba było wmontować ok. 100 ton blach i konstrukcji, 150.000 szt. nitów i wykonać ok. 15.000 mtr. spawań. Do dnia 12 bm. robotnicy stoczniowi wmontowali już 60 ton blach, 70.000 szt. nitów i 9.500 mtr. spawań. Poza tym wykonano wiele innych robót, zużywając na nie w sumie 3. 650 robotniko-dni.

Do budowy doku nr. 3 należało wmontować ok. 40 ton płyt kadłuba i konstrukcji żelaznej, oczyścić i zaminiować 3000 mtr. kw. powierzchni i wmontować 25.000 szt. nitów. Po krótkim okresie wytężonej pracy pozostały już tylko do wmonotowania 4 tony konstrukcji i 8.500 szt. nitów oraz do oczyszczenia 1300 mtr. powierzchni doku.

Pomyślny przebieg prac przy wykonywaniu zadań, podjętych na apel górników rokuje wywiązanie się z zobowiązań nietylko na dzień 8 grudnia, ale nawet jeszcze wcześniejsze.

Bitwa o Nankin rozpoczęta

3 dywizje Czang Kai Szeka rozbite

10 tysięcy żołnierzy przeszło na stronę Armii Ludowej

LONDYN. PAP. Ostatnie wiadomości, nadeszłe tu z Szanghaju, świadczą o pogłębiającym się rozprężeniu na obszarach, podległych rządowi Kuomintangu.

Gen. Fu-Tso-Yi, naczelny dowódca wojsk Kuomintangu w Północnych Chinach, czyni podobno przygotowania do założenia swej kwatery w Tang-Ku-Se, stanowiącym dla Tientsinu wylot na morze. Ma on przystąpić do ewakuacji z Północnych Chin elementów opozycyjnych, które określa mianem „defetystów". Nad siłami roboczymi i zasobami wojskowymi na tym terytorium, ma być wprowadzona ścisła kontrola. Gen. Fu-Tso-Yi ewakuował już dwie ważne stolice prowincjonalne Paoting w Hope i Czeng-Te w Jehol, — obie położone na zapleczu Tientsinu wewnątrz kraju.

W poniedziałek do Szanghaju przybyło około 200 cudzoziemców, uciekających przed działaniami wojennymi, które zbliżają się obecnie do Nankinu, stolicy Chin.

LONDYN (PAP). Według wiadomości, nadeszłych do Nankinu w poniedziałek wieczorem, conajmniej 3 dywizje armii Kuomintangu zostały kompletnie rozbite podczas ostatniej wielkiej bitwy w Chinach środkowych. Armia Kuomintangu poniosła olbrzymie straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Słychać równocześnie, że około 10 tysięcy żołnierzy wojsk Kuomintangu pod dowództwem gen. Yen-Shi-Shan przeszło na stronę Armii Ludowej w Taiyuan, stolicy prowincji Shansi. W prowincji tej panuje niezwykle krytyczna sytuacja.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera doonsi, że w niezmiernie doniosłej bitwie o Suczou, której wynik zadecyduje o losie Nankinu, Armia Ludowa czyni szybkie postępy. Szerzone niedawno przez rząd Kuomintangu wiadomości o rzekomych sukcesach jego wojsk okazały się zupełnie niezgodne z prawdą. W ofensywie są nadal wyłącznie wojska ludowe, które — jak donosi Agencja Reutera — przygotowują się widocznie do rozstrzygającej bitwy na całym froncie.

Wspólne posiedzenie aktywu PPR i PPS

W środę dnia 17 bm. o godzinie 16 odbędzie się w Komitecie Wojewódzkim PPR zebranie poświęcone omówieniu zadań stojących przed PPR i PPS w okresie kampanii przedkongresowej.

W zebraniu weźmie udział czołowy aktyw wojewódzki i prelegenci obu partii.

* * *

Dzisiejszym numerem naszego pisma rozpoczynamy nowy okres pracy w służbie mas pracujących Wybrzeża. Wraz ze zmianą warunków druku gazety wierzymy, że uda nam się lepiej i szerzej rozpracowywać całokształt zagadnień naszego terenu, oraz znacznie usprawnić służbę informacyjną.

Rozpoczynając pracę przed półtora rokiem postawiliśmy sobie za zadanie skupić główną uwagę na sprawach morskich Rzeczypospolitej i stać na ich straży dając zarazem wyraz dążeniom i potrzebom mas pracujących Wybrzeża. Postawiliśmy sobie za zadanie współdziałać w wykuwaniu prawidłowej linii w rozstrzyganiu nowych dla partii i dla Polski Ludowej zagadnień morskich. W ciągu tego okresu zdołaliśmy skupić wokół pisma liczne grono współpracowników, rekrutujących się z różnych dziedzin pracy gospodarczej, politycznej i społecznej, a co najważniejsze zdołaliśmy pozyskać sympatię i poparcie mas pracujących zarówno zorganizowanych w szeregach partyjnych jak i bezpartyjnych. Stały rozwój naszej pracy zmusił nas do poszukiwania nowych form odpowiadających nowym potrzebom.

Na rozpoczynającym się dziś etapie pracy stoją przed nami szczególne zadania reprezentowania w ramach jednej redakcji i na łamach jednej gazety obu partyj robotniczych — PPR i PPS. Zadanie to jest wyjątkowo zaszczytne i niezmiernie odpowiedzialne, ale całkowicie realne w nowych warunkach politycznych.

Ukazanie się wspólnej gazety zostało należycie przygotowane przez rozwój ruchu robotniczego w Polsce i na Wybrzeżu w ostatnich latach, a w szczególności przez uchwały sierpniowego plenum KC PPR, wrześniowych obrad Rady Naczelnej PPS, ostatniego wspólnego posiedzenia centralnych kierownictw obu partii oraz współpracę obu organizacji partyjnych w naszym województwie. Fakt, że stało się możliwe wydawanie wspólnej gazety przed powstaniem Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej świadczy o ostatecznym przezwyciężeniu wszystkich przeszkód na drodze do jedności. Stworzenie pierwszej w Polsce wspólnej gazety na terenie Wybrzeża jest poważnym wyróżnieniem dla organizacji wojewódzkich PPR i PPS ze strony władz centralnych i nakłada na redakcję szczególne obowiązki. W poczuciu odpowiedzialności za zadanie, jakie zostało nam powierzone zwracamy się do najszerszych rzesz pracowników partyjnych i aktywistów PPR i PPS na Wybrzeżu do działaczy politycznych, gospodarczych, zawodowych, społecznych i kulturalnych jak również do bezpartyjnych mas robotników, chłopów i inteligentów pracujących o pomoc i udział w naszej pracy. Prosimy o pomoc nie tylko przez popularyzowanie i czytanie pisma, ale przede wszystkim przez czynną współpracę z redakcją, przez informowanie jej o zaobserwowanych przejawach życia, zarówno dobrych jak i ujemnych zjawiskach, przez krytykę jej poczynań — krytykę gazety.

„Głos Wybrzeża" był i nadal pragnie pozostać pismem szerokich mas pracujących. Do spełnienia tego zadania jednak są mu potrzebne zaufanie, współpraca oraz szczera krytyka i kontrola mas. W oparciu o prawidłową linię polityczną, o marksistowsko-leninowską platformę działania we współpracy z szerokimi bezpartyjnymi masami budującymi pod kierownictwem partii robotniczych zręby ustroju socjalistycznego redakcja „Głosu Wybrzeża" dołoży wszystkich sił, aby spełnić należycie swe zadanie na nowym etapie rozwojowym.

Robotnicy całego kraju wykonują powzięte zobowiązania dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego

Komitet Wojewódzki PPR otrzymał depeszę, w której pracownicy i Dyrekcja Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewierskiego Nr. 10 w Gdańsku meldują, że w dniu 15. bm. o godz. 8,30 rano wykonały roczny plan produkcji w 100,6 procentach.

Gratulujemy dzielnym dziewiarzom. Dumny ich meldunek stanie się niewątpliwie bodźcem również i dla innych zespołów robotniczych, biorących udział w przedkongresowym współzawodnictwie pracy.

* * *

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o wypełnieniu zobowiązań, powziętych przez robotników dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Jako pierwsza z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego wykonała swój roczny plan produkcji w godzinach wieczornych dnia 13 bm. kopalnia „Klimontów Mortimor". Górnicy kopalni wydobyli w roku bież. ogółem około 696.820 ton węgla. Planowany początkowo termin wykonania przedterminowego planu rocznego został przez załogę skrócony o 3 tygodnie.

* * *

Robotnicy Cukrowni „Garbów" zakończyli w dniu 13 bm kampanię na kilka dni przed przewidzianym terminem. Cukrownia Garbów rozpoczęła kampanię jako druga. Zakończyła pracę jako pierwsza. Ogólna ilość przerobionych buraków wynosi 274 tys. q, ilość uzyskanego cukru przekroczyła 38 tys. q.

* * *

Wielki sukces osiągnęła załoga państwowych zakładów bawełnianych nr. 3 (daw. Gayer) w Łodzi. W tym dniu załoga tkalni wykonała dzienny plan produkcji w 127,4 proc., a w przędzalni średnioprzędnej 107 proc.

Jeszcze jeden ze zdradzieckiej kliki Nagy'ego

B. dyplomata wegierski szpiegiem

BUDAPESZT. PAP. W dniu 15 b.m. rozpoczął się przed trybunałem ludowym w Budapeszcie proces przeciwko b. posłowi węgierskiemu w Kairze Wiktorowi Csormoky. W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw wiele szczegółów, rzucających jaskrawe światło na zdradziecką działalność kliki b. premiera Nagy, do której należał oskarżony.

Przewód sądowy i akt oskarżenia wykazały, że Csormoky działał w porozumieniu z misjami anglosaskimi, które przebywały na Węgrzech w r. 1945. Gdy znalazł się on w następnym roku w Stanach Zjednoczonych, nawiązał kontakty z przebywającymi tam reakcjonistami węgierskimi oraz z wywiadem amerykańskim. Następnie powrócił na polecenie wywiadu amerykańskiego do Węgier. W czasie całej swej działalności politycznej na terenie kraju oskarżony utrzymywał dalej ścisłe kontakty z kierownikami obcej służby szpiegowskiej, działającej w Europie południowej i wschodniej.

Stwierdzono również, że prócz działalności szpiegowskiej, Csormoky dopuszczał się zwykłych przestępstw kryminalnych, fałszując blankiety paszportowe i wykorzystując swe podróże służbowe do prowadzenia na szeroką skalę przemytu dolarów, złota i brylantów.

Pomysłowe dary robotników gdańskich

Wiele załóg robotniczych z zakładów przemysłowych Wybrzeża przystąpiło już do przygotowania darów kongresowych.

Jako pierwsi wystąpili z inicjatywą robotnicy Gdańskiej Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, którzy przygotowują model oczyszczalni ścieków — wartości ok. 5 milj. zł. Model zostanie przekazany Politechnice Gdańskiej, jako pomoc naukowa dla studiującej młodzieży.

Robotnicy Fabryki Obuwia w Tczewie postanowili wykonać dodatkowo pewną ilość butów dla najlepszych robotników pracujących na trasie „WZ". Fabryka Gazomierzy w Tczewie przekaże dla przodownika pracy przy budowie Domu Zjednoczonej Partii — gazomierz, który zostanie zainstalowany w jego mieszkaniu.

Niezależnie od tego robotnicy wykonują specjalne dary, które będą przekazane przez delegacje robotnicze Prezydium Zjazdu Kongresowego.

Wytwórnia Bursztynów przygotowuje model statku wykonany w bursztynie, stoczniowcy gdańscy — model pierwszego rudowęglowca zbudowanego całkowicie w stoczni polskiej, robotnicy CZPPW wyrzeźbią w bryle węgla model statku pełnomorskiego itp.

Prace przy darach przedkongresowych zostały już rozpoczęte. Robotnicy wykonują je z wielkim zapałem wiedząc, że jest to jeszcze jedna forma uczczenia Kongresu.

Wbrew zdradzieckim przywódcom *strajk w portach USA trwa*

NOWY JORK. (PAP). W związku ze strajkiem pracowników portowych przerwana została praca przy załadowywaniu okrętów; wstrzymany został eksport towarów do Europy w ramach planu Marshalla. Okręty pasażerskie przybywające z Europy kierowane są do portów Kanady. Przedsiębiorstwa kolejowe przerwały dostawę artykułów do portów objętych strajkiem. Wstrzymały również dostawy angielskie towarzystwa okrętowe.

Strajk robotników portowych w porcie Nowego Jorku proklamowany był wbrew jego przewodniczącemu Reyanowi, który usiłował przedstawić strajk jako nielegalny, jednakże stanowcza postawa robotników zmusiły Reyana do oficjalnego proklamowania strajku.

Dziennik „Daily Worker" omawiając strajk pracowników porokrętowych między Stanami Zjednoczonymi stwierdza, że robotnicy amerykańscy, podobnie jak klasa robotnicza w Europie rozczarowani są skutkami planu Marshalla, zapewniano ich, że w związku z realizacją tego planu zlikwidowane będzie bezrobocie, że nastąpi znaczne ożywienie na liniach okrętowych między Stanami Zjednoczonymi i Europą. Jakże rzeczywistość zadała kłam tym twierdzeniom. Ruch okrętowy zmniejszył się prawie o 50 procent w porównaniu ze stanem na wiosnę 1947 r.. W Nowym Jorku większość tragarzy portowych to cudzoziemcy, których eksploatuje **się jak niewolników, natomiast** robotników amerykańskich pozbawia się pracy.

(Dalszy ciąg wiadomości o strajku w USA na str. 2.

Z ostatniej chwili

W niedzielę odbyły się w trzech prowincjach francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech — Wirtembergii, Badenii Południowej i Palatynacie Nadreńskim — wybory do władz samorządowych. Wybory przy przeciętnej frekwencji 70 proc., przebiegały w atmosferze apatii i na ogół nie przyniosły większych niespodzianek. Powszechne rozczarowanie ludności niemieckiej dotychczasową politykę czołowych partii strefy francuskiej, znalazło wyraz w dość znacznym zwycięstwie kandydatów bezpartyjnych.

* * *

Stany Zjednoczone zaprosiły oficjalnie Hiszpanię frankistowską do udziału w międzynarodowej konferencji w sprawie rybołówstwa na północno-zachodnim Atlantyku.

* * *

Na wtorek została zwołana we Frankfurcie nowa konferencja gubernatorów trzech stref zachodnich w Niemczech — generałów Clay'a, Robertsona i Koeniga.

Siódmy tydzień bohaterskiej walki górników francuskich

PARYŻ (PAP). Strajk górników francuskich, trwa z niesłabnącą siłą już siódmy tydzień. W wielu ośrodkach górnicy, którzy przystąpili do pracy, obecnie przerwali ją ponownie na znak protestu przeciwko represjom rządu.

Akcja represyjna rządu w stosunku do strajkujących uległa dalszemu spotęgowaniu. Liczba aresztowanych przekracza 1.500 osób.

Agenci Piłsudskiego zdemaskowani

7 dzień procesu przywódców WRN

WARSZAWA. PAP. Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie po kilkudniowej przerwie przystąpił w poniedziałek do dalszego rozpatrywania sprawy przywódców nielegalnej organizacji WRN z Pużakiem na czele.

Na wstępie rozprawy oskarżyciel publiczny wniósł o dopuszczenie dowodu z akt znajdujących się w Archiwum Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, będących częścią Archiwum Agencji Antykomunistycznej, zdobytego przez oddział Armii Ludowej w akcji przy ul. Poznańskiej 14 w pierwszej połowie 1944 r.

Prokurator powołuje się na poszczególne akta i wyjątki z Archiwum Agencji Antykomunistycznej, a przede wszystkim na tzw. „instrukcje wywiadu przeciwko "k", której część pierwsza nosi tytuł: „Cele roboty „k" niebezpieczeństwo i konieczność przeciwdziałania". Druga część instrukcji zatytułowana „Sekcja K" dotycząca zorganizowanego specjalnego wywiadu przeciwko komunistom.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

Po rozpatrzeniu zgłoszonego wniosku dowodowego przewodniczący Sądu udzielił następnie głosu prokuratorowi płk. Zarakowskiemu, w celu wygłoszenia mowy oskarżycielskiej.

Wysoki Sądzie — rozpoczyna prokurator. Proces Kazimierza Pużaka i współoskarżonych odbywa się w wyjątkowej chwili, gdy cała klasa robotnicza po zdemaskowaniu istotnej reakcyjnej roli całych ogniw i grup, które wcisnęły się do ruchu robotniczego — stoi u progu zjednoczenia.

Proces Kazimierza Pużaka odbywa się w chwili, gdy rewolucyjna, całą duszą oddana sprawie postępu awangarda klasy robotniczej zdziera zasłonę z przeszłości, ujawniając rzeczywistą rolę agentów kapitalizmu nasłanych do ruchu robotniczego, którzy częstokroć pod maską postępu — misterną i zbrodniczą robotą tworzyli sztuczne przeciwieństwa, utrzymując przez długi czas rozbicie w ruchu robotniczym.

Następnie prokurator przechodzi do przedstawienia Sądowi sylwetek poszczególnych oskarżonych.

Kazimierz Pużak — mówi prokurator — to stary wytrawny piłsudczyk, którego publicysta tej epoki, Wacław Lipiński, określa mianem reprezentanta kół politycznych Piłsudskiego. Pużak, mistrz intrygi i prowokacji, który tak misternie umiał zachować pozory niezależności, umiał również jako utalentowany uczeń piłsudczykowskiej „dwójki" zachować nieraz pozory wrogości wobec swojego patrona i zleceniodawcy. Pużak w toku przewodu sądowego nie dobył z siebie ani jednego akcentu obrony swej ideologii. Nie stać go było nawet na gest, na możność przeciwstawienia jakiejś idei.

Tadeusz Szturm de Sztrem, Józef Dzięgielewski i Wiktor Krawczyk pochodzą z tego samego środowiska.

Kazimierz Krauss, na którego teoriach oskarżeni wyrośli, jeszcze w r. 1905 o granicach Polski pisał: „Nie podejmujemy się ściśle granic określić i bynajmniej nie uważamy za rzecz dla naszego programu najważniejszą, czy Półwysep Krymski pięknie zaokrągliłby, czy nie — mapę zmartwychwstałej Polski".

Z tej PPS, która wydała z siebie piłsudczyznę, u podstaw której leżał imperializm, militaryzm i nacjonalizm wywodzą się wszyscy oskarżeni, zasiadający tu przed Wysokim Trybunałem.

Wiceminister Wyszyński stwierdza:

Francja ofiarą polityki Anglosasów

Belgijski projekt kontroli atomowej sprzeczny z zasadami międzynarodowej współpracy

PARYŻ. PAP. Przewodniczący delegacji radzieckiej, wiceminister Wyszyński, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym omówił wyniki dotychczasowej dyskusji w sprawie redukcji zbrojeń.

Wyszyński podkreślił, że projekt belgijski, odpowiadający pozycji anglosasów, zmierza do storpedowania wysiłków, obliczonych na redukcje zbrojeń i na zakaz broni atomowej. Wyszyński poparł krytyczne uwagi delegata syryjskiego, który stwierdził, że projekt belgijski nie zawiera konkretnych postanowień w sprawie międzynarodowego organu kontrolnego.

Podkreśliwszy jasny i konkretny charakter projektu radzieckiego, Wyszyński zapytuje: *„Czy nie wstyd autorom niejasnej rezolucji powtarzać za każdym razem, że oni właśnie są zwolennikami skutecznej kontroli międzynarodowej, podczas gdy ci, którzy proponują ścisłe i jasne projekty kontroli, są — ich zdaniem — przeciwnikami kontroli?"*

Oszczercze komentarze „New York Times"

Następnie zaznaczył mówca, że przeciwnicy rozbrojenia usiłowali odwrócić uwagę członków komisji od podstawowych zagadnień, odnoszących się do zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń. W tym celu wysuwali oni szereg zagadnień, nie mających nic wspólnego z przedmiotem dyskusji.

Mówca przypomniał, że Stalin w dniu 1 marca 1936 r. w odpowiedzi na pytanie amerykańskiego dziennikarza Howarda, czy Związek Radziecki porzucił swe plany i zamiary przeprowadzenia rewolucji światowej, — oświadczył: „takich planów i zamiarów nigdy u nas nie było...

EKSPORT REWOLUCJI TO NONSENS

Każdy kraj sam przeprowadzi rewolucję, jeśli zechce, — a jeśli nie zechce — to rewolucji nie będzie.

ZSRR prowadzi niezmienną politykę pokoju i współpracy, opartą na poszanowaniu przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

ZMIENIŁA SIĘ NATOMIAST POWOJENNA POLITYKA USA I WIELKIEJ BRYTANII, KTÓRE NIE CHCĄ UZNAĆ ZAWARTYCH ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM UKŁADÓW, mających na celu utrwalenie demokratycznego pokoju.

Mówca z kolei przytoczył przykłady, świadczące o tym, że **PODŻEGACZE WOJENNI W STANACH ZJEDNOCZONYCH I W WIELKIEJ BRYTANII USIŁUJĄ STWORZYĆ ATMOSFERĘ STRACHU I NIEUFNOŚCI.** Wszystko to — zaznaczył Wyszyński — zakończy się haniebnym fiaskiem. Siły społeczne, popierające pokój, są zbyt wielkie, aby uczniowie Churchilla mogli rzucić świat w otchłań nowej wojny.

Zwrot Ruhry Niemcom

Wyszyński wskazał, że przed kilkoma dniami Stany Zjednoczone i Wielka Brytania powzięły decyzję w sprawie zwrotu przemysłu Ruhry niemieckim współpracownikom Hitlera. Decyzja ta powzięta została przez Waszyngton i Londyn za plecami Francji, wraz z którą w marcu 1948 r. mocarstwa anglosaskie podeptały układy w sprawie Niemiec.

Plan radiofonizacji w woj. gdańskim wykonany w 62%

Do 8. XII. Polskie Radio wykona resztę planu

W Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia w Warszawie odbyła się konferencja, podczas której omawiano konieczność ukończenia prac radiofonizacyjnych na rok bieżący do Kongresu Zjednoczeniowego.

W Województwie Gdańskim zainstalowano dotychczas ok. 5.000 głośników, co stanowi 62% planu rocznego. Wybudowano 172 km linii przewodowej wykonując plan w 68%. Do końca roku plan przewiduje założenie ogółem 8000 głośników i budowę 244 km linii przewodowej.

Obecny na konferencji przedstawiciel Gdańskiej Dyrekcji Polskiego Radia w imieniu wszystkich swoich współpracowników oświadczył, że plan pracy radiofonizacyjnej w woj. gdańskim zostanie przedterminowo wykonany do dnia Kongresu Zjednoczeniowego. (hc)

75 tysięcy robotników portowych strajkuje w USA

Zamarł ruch w portach Atlantyku i Pacyfiku

NOWY JORK. W portach północnego Atlantyku i Pacyfiku trwa strajk robotników portowych. Łącznie strajkuje 75 tysięcy robotników portowych i marynarzy handlowych. Rząd amerykański skierował statki, należące do sił zbrojnych USA, do portów, aby zastąpiły marynarkę handlową. Tonaż statków sił zbrojnych jest jednak zbyt mały, aby przywrócić normalny ruch w portach. Żołnierze, skierowani do pracy na miejsce strajkujących, pracują z minimalną wydajnością.

Związki zawodowe marynarzy i robotników portowych w portach południowego Atlantyku ogłosiły deklarację, że solidaryzują się ze strajkującymi i nie dopuszczą by statki, zawijające normalnie do portów północnych, skierowano do portów południowych.

Przeciw wypaczeniu linii wychowawczej polskiej szkoły

Młodzież kielecka manifestuje za pełnym upaństwowieniem szkolnictwa

Kielce. PAP. Z internatu przy Gimnazjum imienia św. Stanisława Kostki w Kielcach, prowadzonego łącznie z Gimnazjum przez Kurię Biskupią, kierownictwo zakładu wydaliło 9 wychowanków za przynależność do Związku Młodzieży Polskiej. Dyrekcja szkoły oświadczyła ponadto wydalonym chłopcom, że o ile nie zrezygnują z przynależności do ZMP, zostaną również wydaleni z Gimnazjum.

W związku z bezprawnym postępowaniem kierownictwa księżowskiego internatu, młodzież całego województwa kieleckiego zorganizowała dnia 14 bm. w Kielcach, w sali Teatru im. St. Żeromskiego, wielki wiec protestacyjny domagając się jednocześnie upaństwowienia szkół pozostających w rękach prywatnych, w celu uwolnienia młodzieży od szykan stosowanych w niektórych zakładach wychowawczych, jakie np. miały miejsce w internacie Gimnazjum kieleckiego im. św. Stanisława Kostki.

Umieszczone na sali przez młodzież kielecką transparenty głoszą następujące hasła: „ŻĄDAMY UPAŃSTWOWIENIA WSZYSTKICH SZKÓŁ PRYWATNYCH", MŁODZIEŻ PRACUJĄCA I UCZĄCA SIĘ PROTESTUJE PRZECIWKO DZIAŁALNOŚCI POLITYKUJĄCEGO KLERU".

Na manifestacji młodzieży obecni byli m. in. wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZMP Ożga-Michalski przedstawiciel Ministerstwa Oświaty Zgierski, oraz profesorowie miejscowych szkół i szerokie grono rodziców, solidaryzujących się z postulatami młodzieży.

Na zakończenie wiecu młodzież jednomyślnie uchwaliła dwie rezolucje, skierowane do Ministerstwa Oświaty i wojewódzkiej Rady Narodowej, treści następującej:

„My młodzież woj. kieleckiego zrzeszona w ZMP wraz z zebranymi na wiecu rodzicami naszymi oraz gronem profesorów protestujemy przeciwko wykrzywianiu linii wychowawczej polskiej szkoły, stosowanemu przez czynniki reakcyjne, w których rękach znajduje się jeszcze wiele szkół. Zwracamy się do Ministerstwa Oświaty o ingerencję w tej sprawie, wyrażającej się w upaństwowieniu szkół prywatnych, przez co zapewniona będzie pełna ich demokratyzacja".

„Młodzież ZMP woj. kieleckiego zebrana na wiecu w dniu 14 bm. zwraca się do Wojewódzkiej Rady Narodowej o poparcie swoim autorytetem wysiłków młodzieży w walce z reakcyjnym duchem w szkołach prywatnych, które prowadzą antydemokratyczną działalność na odcinku wychowawczym, deprawując nasze młode pokolenie. Wierzymy głęboko, że nasze wysiłki zostaną poparte i fakty, jakie miały miejsce ostatnio w Kielcach nie powtórzą się więcej".

Nowe talenty - nowi uczeni ze sfer robotniczych i chłopskich

Przemówienie w-marsz. Barcikowskiego na otwarciu „Tygodnia Studenta"

Przemówienie wicemarszałka Barcikowskiego na otwarcie „Tygodnia Studenta".

WARSZAWA (PAP). Z okazji otwarcia w dniu 14 bm. „Tygodnia Studenta", prezes Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, wicemarszałek Barcikowski wygłosił przemówienie radiowe, w którym powiedział m. innymi:

„Zaledwie trzy i pół roku dzieli nas od czasu, kiedy przepędzony z naszych ziem najeźdźca, przestał się znęcać nad Narodem Polskim i nad polską młodzieżą, którą tępiono z całą bezwzględnością, przed którą zamknięto szkoły, w zamiarze wyjałowienia naszego kraju z pracowników intelektualnych i powstrzymania przez to jego rozwoju na długie lata.

Minął ten okres koszmarnych dni i ciężkich zmagań o prawo do dnia jutrzejszego.

ODRODZONA POLSKA WYTĘŻA WSZYSTKIE SIŁY, ABY OPRZEĆ SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ NA MŁODYM POKOLENIU, KTÓRE NIEZADŁUGO STANIE W SZEREGACH JEJ BUDOWNICZYCH.

Odrodzona Polska otwiera przed młodzieżą szeroko wrota szkół, mnoży ilość wyższych uczelni, zdobywa się na olbrzymi wysiłek, aby w hierarchii potrzeb wyniszczonego kraju, przeznaczyć na szkolnictwo wyższe i na pomoc studiującej młodzieży przeszło 4 miliardy złotych rocznie w przeświadczeniu, że suma ta będzie rosła z roku na rok, aż obejmie całą młodzież i zapewni jej spokojne studia do czasu ich ukończenia.

Jeśli społeczeństwo wysuwa pewne postulaty pod adresem młodzieży studenckiej, jeżeli ma prawo wymagać, wymaga i wymagać będzie coraz bardziej stanowczo udziału młodzieży studenckiej w wielkim dziele odbudowy kraju, to temu prawu odpowiada poważny, zasadniczy obowiązek przygotowania młodzieży do pracy dla całego narodu i stworzenia jej takich warunków materialnych, które pozwalały by skupić całą swoją uwagę na zagadnieniach nauki i specjalizacji.

PAŃSTWO DEMOKRACJI LUDOWEJ DĄŻY DO TEGO, ABY ZE SFER ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH WYDOBYWAĆ NOWE TALENTY, NOWYCH UCZONYCH, ODKRYWCÓW, WYNALAZCÓW, SPECJALISTÓW I SPOŁECZNIKÓW, KTÓRZY SWĄ WIEDZĘ I RZETELNĄ PRACĘ POŚWIĘCĄ DLA CAŁEGO NARODU.

Demokracja ludowa, wkraczając na drogę prowadzącą do socjalizmu, widzi w zbiorowym wysiłku całego Narodu, władającego środkami i narzędziami produkcji, rozdziałem i wymianą, warunek dobrobytu każdego pracującego, widzi progresywny wzrost zaspokojenia jego potrzeb i do tego wielkiego, epokowego w życiu narodów celu pragnie poprowadzić swoją młodzież.

Na tę drogę wstąpiła nie tylko Polska. Młodzież postępowa 54 krajów, należąca do Międzynarodowego Związku Studentów, w liczbie ponad 2,5 miliona osób w Międzynarodowym Dniu Studenta, przypadającym 17 listopada, wyciąga rękę do swych kolegów z Grecji, Hiszpanii, Vietnamu, Indonezji, Chin, Malajów, Indii i innych krajów, zaznaczając z nimi braterską solidarność w walce o postęp, o pokój międzynarodowy, o suwerenność narodową i demokratyzację oświaty w walce przeciwko dyskryminacji klasowej, rasowej i religijnej, przeciwko planom okupacyjnym Marshalla, rozbudowie i odbudowie potęgi militarnej krajów imperialistycznych.

Fabryka elektrod węglowych

w Starogardzie rozpoczęła produkcję

Dnia 20 bm. odbędzie się uruchomienie starogardzkiej fabryki Elektrod Węglowych, Fabryka w Starogardzie podlega dyrekcji Zjednoczonych Zakładów Koksochemicznych i stanowić będzie JEDYNY TEGO RODZAJU ZAKŁAD PRODUKCYJNY NA WYBRZEŻU. Uroczystość uruchomienia fabryki odbędzie się w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich i miejscowych oraz delegatów dyrekcji Zjednoczenia Zakładów Koksochemicznych. Goście zwiedzą wytwórnię i zapoznają się z procesem produkcyjnym. (hc).

Społeczeństwo Wybrzeża na rzecz studentów

Pierwszy dzień zbiórki przyniósł 350 tysięcy złotych

Tydzień Pomocy Studentom zainaugurowano na Wybrzeżu kwestą uliczną. Na ulicach Gdańska, Wrzeszcza, Oliwy, Sopotu i Kościerzyny pojawili się w dniu 14 bm. akademicy — przyszli lekarze, inżynierowie, artyści. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, mieszkańcy Wybrzeża swą ofiarnością dali dowód, że warunki materialne młodzieży akademickiej Wybrzeża są przedmiotem ich stałej troski. W puszkach kwestarzy znalazło się ogółem około 350 tys. zł.

PROGRAM „TYGODNIA AKADEMIKA"

Program uroczystości „Tygodnia Akademika" zainaugurowało w naszym województwie przemówienie radiowe przewodniczącego Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Dudy-Dziewierza.

Dnia 17. bm., o godz. 16-ej, w sali Państwowego Teatru we Wrzeszczu, przy ul. Rokossowskiego, odbędzie się uroczysta akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta.

POŻYTECZNA INICJATYWA

Teatr Wybrzeża w Gdyni ofiarował 100 biletów na przedstawienie „Wiśniowy Sad".

Ofiarną pomoc zadeklarował podczas „Tygodnia" Związek Młodzieży Polskiej i Związek Samopomocy Chłopskiej.

Na terenie całego województwa powstały lokalne Komitety Obchodu Tygodnia Studenta. Szczególną aktywnością wyróżnia się Komitet w Kościerzynie, który w ubiegłą niedzielę zorganizował zbiórkę uliczną na rzecz pomocy akademikom.

STYPENDIA DLA STUDENTÓW

W ostatnich dniach do Zarządu Wojew. Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych napłynęły zawiadomienia o nowych stypendiach. W ślad za stypendium Zw. Zaw. Dziennikarzy Okręgu Gdańskiego, jedno stypendium ufundował Gdański Oddział Wojewódzki Związku Nauczycielstwa Polskiego. Stypendium Zw. Zaw. Pracowników Stoczniowych w wysokości 5.000 zł. miesięcznie dla studenta Politechniki Gdańskiej przyznała Kwalifikacyjna Komisja Stypendialna słuchaczowi Wydziału Budowy Okrętów — Krężelewskiemu. (hc)

CZYN PRZEDKONGRESOWY ROBOTNIKÓW WYBRZEŻA

Klasa robotnicza Wybrzeża nie poraz pierwszy daje przykład ofiarnej, wytężonej pracy dla kraju. Z niezwykłym uporem zwalcza ona niezliczone trudności, wynikające ze zniszczeń wojennych, umacniając i rozszerzając podstawy naszej gospodarki morskiej.

Milion sto tysięcy ton miesięcznego przeładunku w podźwigniętych z ruin portach Gdańska i Gdyni, odbudowane nabrzeża i urządzenia portowe, pierwsze statki, budowane we własnych stoczniach — oto wymowny rezultat tego wspaniałego wysiłku. A był on możliwy tylko dlatego, że lud pracujący stał się gospodarzem w państwie, że zrozumiał swe zadania w nowym ustroju społecznym, że zmienił się u nas całkowicie stosunek człowieka do pracy.

Ustalenie terminu Kongresu Zjednoczeniowego, likwidującego półwiekowy rozłam w polskim ruchu robotniczym, poderwało masy pracujące Wybrzeża do nowego twórczego czynu. Jak w całym kraju tak i u nas apel górników zabrskich podjęty został z radością i gotowością, znajdującą swój wyraz w licznych rezolucjach załóg robotniczych, z załogą największej naszej placówki przemysłowej, Stoczni Gdańskiej, na czele. Jak wszędzie, tak i tu klasa robotnicza daje dowód swego uświadomienia politycznego i zrozumienia doniosłości historycznego zdarzenia, jakim będzie Kongres Zjednoczeniowy dla rozwoju Polski Ludowej ku wyższym socjalistycznym formom ustrojowym.

Wynikiem tego jest również nowy charakter współzawodnictwa. Przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski w ostatnim swym przemówieniu wskazał na fakt, że we współzawodnictwie przedkongresowym załogi pracownicze poraz pierwszy biorą na siebie konkretne zobowiązania skrócenia terminu wykonania planów produkcyjnych, dostarczenia krajowi masy towarów ponad plan oraz polepszenia warunków bytowych robotników i uruchomienia szeregu urządzeń socjalnych przy zakładach pracy. Masy robotnicze Wybrzeża w ten właśnie sposób pojęły istotę socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Zarówno stoczniowcy, jak i załogi innych zakładów nadały swym zobowiązaniem przedkongresowym konkretny charakter, wzbogacając ruch współzawodnictwa nową treścią.

Z dumą obserwujemy ten piękny zryw klasy robotniczej Wybrzeża. Jesteśmy pewni, że uchwalone zobowiązania będą nie tylko spełnione całkowicie, lecz nawet przekroczone. Przedterminowe spuszczenie na wodę pierwszego wybudowanego w kraju statku pełnomorskiego, rudowęglowca „Sołdka" utwierdza nas w tym przekonaniu. Z dumą myślimy też o tym drugim z kolei statku, który w dniach Kongresu Zjednoczeniowego spłynie na wodę, aby później podążyć ku dalekim lądom z rozwianą polską banderą i nazwą, zwiastującą wszystkim narodom świata jedność polskiej klasy robotniczej. Trudno zaiste o lepszy symbol przełomu, jaki dokonał się u nas w ciągu ostatnich lat, trudno o lepsze, bardziej wyraziste i wymowne uczczenie historycznego aktu zjednoczenia.

Witając Kongres Zjednoczeniowy przedterminowym wykonaniem planów i wyprodukowaniem nadprogramowych dóbr członkowie obu partii robotniczych i ogół bezpartyjnej ludności pracującej na Wybrzeżu dają dowód zrozumienia olbrzymiej wagi zjednoczenia ruchu robotniczego tak dla dalszego rozwoju Polski Ludowej, jak i dla utrwalenia jej pozycji jako państwa morskiego.

Ostatnie wiadomości sportowe

DRUŻYNA TECHNIKÓW WŁOSKICH POKONANA

Lazzio (Rzym) - Reprezentacja Wybrzeża 7:9

Wczoraj w wypełnionej po brzegi sali MZK we Wrzeszczu odbyło się międzynarodowe spotkanie pięściarskie pomiędzy drużyną włoską Lazzio, a reprezentacją Wybrzeża.

Po krótkiej części oficjalnej, podczas której witał gości prezes OZB red. Skotnicki, a odpowiadał kierownik drużyny włoskiej rozpoczęły się zawody spotkaniem w wadze muszej pomiędzy Lepore (Lazzio) i Sowińskim. Włoch znacznie lepszy technicznie uzyskał wkrótce znaczną przewagę nad chaotycznie atakującym Sowińskim, którego ciosy przeważnie nie dochodziły do celu. Polak ratował się w trzeciej rundzie trzymaniem. Walka optycznie sprawiała niemiłe wrażenie.

Następne spotkanie w wadze koguciej pomiędzy Bovilaqua i Kleinem zmieniło nastrój widowni. Walka prowadzona w szybkim tempie dostarczyła wiele emocji. Po dwóch rundach wyrównanych w trzeciej zaznaczyła się silna przewaga Kleina nad wyraźnie zmęczonym Włochem. Polak bardziej agresywny zwyciężył zasłużenie.

Orzeczenie sędziów w następnej walce uważamy za niesłuszne, gdyż Antkiewicz nie odniósł zwycięstwa nad doskonałym Rosinim. Włoch niesłychanie szybki, o bardzo dobrej pracy nóg odpowiadał skutecznie na ataki naszego mistrza, punktując lepiej i częściej.

Zieliński wypadł prymitywnie na tle lepszego technicznie Vinceciego, który zwyciężył po niezbyt ciekawym przebiegu walki.

Następne spotkanie pomiędzy Celuzzim i Kudlacikiem, po dość interesującym przebiegu zakończyło się remisem. Polak miał, raczej, lekką przewagę przez wszystkie trzy rundy i gwizdy widowni, aczkolwiek zupełnie niepotrzebne, a nawet godne potępienia, miały swoje merytoryczne uzasadnienie.

Krótką historię miała walka pomiędzy Stortim, a Musiałem. W pierwszej rundzie po serii ciosów w rogu Włoch poddał się.

Kwiatkowski, po niezbyt ciekawej walce, pokonał Imperatori.

Ciekawy przebieg miała walka w wadze półciężkiej pomiędzy doskonale zapowiadającym się Festuccim, a Rudzkim. Polak w pierwszej rundzie odpoczywał na deskach do ośmiu, potem jednak był równorzędnym przeciwnikiem dla agresywnego i szybkiego Włocha.

Ósemkę włoską charakteryzował dobry poziom wyszkolenia technicznego, doskonała praca nóg i niezła kondycja fizyczna. Goście walczyli naogół bardziej czysto niż Polacy i sprawiali w ringu jako całość sympatyczniejsze wrażenie.

W ringu sędziowali na zmianę Campi (Włochy) i Burandt (Polska). Na punkty: Jaruszka, Snowacki i arbiter [illegible].

Widzów 5.000. (e.g.)

WSPÓLNA GAZETA—SYMBOLEM JEDNOŚCI

Oręż Partii - Oręż Klasy Robotniczej

Klasa robotnicza i masy pracujące Wybrzeża z radością witają fakt, iż pismo ich Partii — Polskiej Partii Robotniczej „Głos Wybrzeża", przekształca się w pismo obu partii robotniczych,



tj. również PPS i że równocześnie z mutacji staje się ono samodzielnym dziennikiem.

Fakty te są bez wątpienia naszymi wielkimi osiągnięciami politycznymi i organizacyjnymi. Pismo nasze — „Głos Wybrzeża" — wyrosło z potrzeb ruchu robotniczego i Partii, z potrzeb walki o realizację nowej, polskiej rzeczywistości.

Jako samodzielnemu dziennikowi łatwiej będzie pismu naszych Partii wiązać się wszystkimi nićmi z klasą robotniczą, z masami pracującymi miasta i wsi naszego województwa. Łatwiej będzie mu spełniać wielkie zadania kolektywnego agitatora i kolektywnego organizatora. A zadania stoją przed nami szczególnej wagi. Znajdujemy się w etapie zdecydowanego marszu od Demokracji Ludowej do Socjalizmu, w przededniu zlikwidowania półwiekowego rozbicia polskiej klasy robotniczej, w przededniu połączenia PPR i PPS. Prasa nasza musi służyć tym wielkim zadaniom.

Niema marszu do Socjalizmu bez zaostrzenia się walki klasowej. Z jednej strony elementy kapitalistyczne w Polsce kurczowo bronią swych pozycji, usiłują „zamrozić" istniejące formy ustrojowe Demokracji Ludowej, z drugiej zaś klasa robotnicza, masy pracującego chłopstwa chcą się wyzwolić całkowicie z wyzysku warstw kapitalistycznych, chcą rozwijać socjalistyczne formy gospodarki. Na Wybrzeżu siła elementów kapitalistycznych, z racji ich poważnej koncentracji, przenikania, oddziaływania i wiązania się z nimi kapitału zagranicznego jest większe, niż w reszcie kraju. Stąd ostrzejsza musi być walka klasowa. W tej walce „Głos Wybrzeża" będzie poważnym orężem naszych Partii i klasy robotniczej. Będzie kolektywnym agitatorem.

Budujemy jedną Partię Klasy Robotniczej w Polsce. Dokonujemy historycznego skoku, organicznie zespalając szeregi Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Na przestrzeni ostatnich lat jednolitego frontu, poświęciliśmy wszystkie nasze wysiłki dla wykucia jedności ideologicznej — nieodzownego warunku zespolenia PPR i PPS, stawiając w ten sposób zręby przyszłego gmachu — wspólnej naszej Partii.

Dziś jesteśmy na ukończeniu budowy. Trzeba ją wzmacniać i uczynić najsilniejszą.

Dziennik partyjny — „można w tym względzie porównać z rusztowaniem, które wznoszone wokół budującego się gmachu, nakreśla kontury budowli, ułatwia kontakt pomiędzy poszczególnymi robotnikami budowlanymi, pomaga im rozdzielać robotę i ogarniać wzrokiem ogólne wyniki, osiągnięte przez zorganizowaną pracę" (Lenin).

„GŁOS WYBRZEŻA" W TEJ WALCE O BUDOWĘ I OKRZEPNIĘCIE PRZYSZŁEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII W WOJEWÓDZTWIE GDAŃSKIM ,BĘDZIE JEJ POWAŻNYM ORĘŻEM. BĘDZIE KOLEKTYWNYM ORGANIZATOREM.

Czego żądamy od pisma partyjnego? „Głos Wybrzeża" musi być i

BĘDZIE NAJLEPSZYM WYRAZICIELEM WSPÓLNEJ LINII PPR I PPS ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM PROBLEMATYKI MORSKIEJ. Chcemy by pomógł nam wyjaśniać politykę partii robotniczych najszerszym masom naszego województwa, by siecią korespondentów robotniczych i chłopskich wiązać Partię, zespalał je z masami pracującymi Wybrzeża.

„Głos Wybrzeża" musi być i BĘDZIE PISMEM TYCH MAS, POMOŻE PARTIOM UCZYĆ SIĘ U MAS, A MASOM UCZYĆ SIĘ OD PARTII. Chcemy, by żył życiem klasy robotniczej, życiem stoczni i fabryk, życiem wyrobnika rolnego, biednego i średniego chłopa, by był pismem przodującej inteligencji. „GŁOS WYBRZEŻA" BĘDZIE IM, JAK DOTYCHCZAS WIERNIE SŁUŻYŁ. ZWYCIĘSTWA, OSIĄGNIĘTE, TROSKI I BRAKI MAS PRACUJĄCYCH WYBRZEŻA BĘDĄ ZWYCIĘSTWAMI, OSIĄGNIĘCIAMI, TROSKAMI I BRAKAMI „GŁOSU WYBRZEŻA" — jak są nimi dla obu naszych partii.

GROMIĆ CHCEMY I GROMIĆ BĘDZIEMY, MIĘDZY INNYMI, NA SZPALTACH „GŁOSU WYBRZEŻA" WSZELKIE PRZEJAWY WYZYSKU ZE STRONY ELEMENTÓW KAPITALISTYCZNYCH MIASTA I WSI, PRZEJAWY TĘPEGO BIUROKRATYZMU, NIERÓBSTWA, BRAKU TROSKI O POTRZEBY KLASY ROBOTNICZEJ; PRZEJAWY SŁUŻENIA I WIĄZANIA SIĘ Z WROGIMI I OBCYMI MASOM PRACUJĄCYM WYBRZEŻA, ELEMENTAMI KAPITALISTYCZNYMI — Z CZYJEJ STRONY BY ONE NIE POCHODZIŁY.

Na zaufanie ludu — najwspanialsze zaufanie — trzeba umieć zasłużyć. Partie robotnicze są i będą silne łącznością ze swoją macierzą — masami, które je zrodziły, wykarmiły i wychowały. „GŁOS WYBRZEŻA" JEST PISMEM PARTII ROBOTNICZEJ I POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ JUTRO ZJEDNOCZONYCH W JEDNĄ PARTIĘ POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

„GŁOS WYBRZEŻA" ZDOBĘDZIE ZAUFANIE LUDU PRACUJĄCEGO NASZEGO WOJEWÓDZTWA.

St. Januszewski

I Sekretarz KW PPR

W służbie PPS i PPR

Od miesiąca PPS Wybrzeża stoi pod znakiem wielkiego przełomu. Na licznych zebraniach, naradach, odprawach, konferencjach w ogniu marksistowsko-leninowskiej krytyki i samokry-



tyki kształtuje się proces dojrzewania mas pepesowskich do wyższego etapu rozwojowego w ruchu robotniczym w Polsce — do wielkiej Zjednoczonej Partii realizatorów socjalizmu.

Proces ten nie jest, ani prosty, ani łatwy. Składa się nań wielki wysiłek ideologiczny, mający na celu przeniesienie w masy członkowskie nowych dla partii jasnych i konsekwentnych sformułowań, wolnych od balastu reformizmu i oportunizmu. Składa się nań wielki zryw organizacyjny, którego celem jest ożywienie ogniw partyjnych nowym duchem bojowej aktywności, wyzwolenie dla akcji zjednoczeniowej wielkiego, niewykorzystanego dotychczas należycie potencjału energii mas pracujących. Składa się nań trudna i odpowiedzialna akcja oczyszczania szeregów partyjnych od elementów klasowo i ideologicznie obcych i amoralnych. Składa się nań również systematyczne, konsekwentne dążenie do przełamania, w ogniu kampanii zjednoczeniowej, ostatnich słabiutkich przegród, dzielących członków obu partii. Akcja tej miary nie może się, rzecz jasna, obejść bez czynnej pomocy i udziału prasy partyjnej. W przełomowej sytuacji, jaką partia nasza na Wybrzeżu przeżywa tę funkcję pomocniczą spełni „Głos Wybrzeża", który od dnia dzisiejszego jest pismem nie tylko Polskiej Partii Robotniczej, ale również wojewódzkiej organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej. Osiągnięcie całkowitej jedności na tak ważnym odcinku pracy partyjno-politycznej, jak prasa, jeszcze przed połączeniem partii ma doniosłe znaczenie i bezprzecznie wpłynie korzystnie na przebieg procesów krystalizacyjnych wewnątrz naszej partii jak również na całą kampanię przedkongresową.

Pełna świadomość i przekonanie, że „Głos Wybrzeża" stanie się jednym z zasadniczych środków i ostrym orężem w walce o pełną realizację stojących przed nami zadań, jest dla pepesowskiej organizacji Wybrzeża źródłem wielkiego zadowolenia i radości.

„GŁOS WYBRZEŻA" POMOŻE NAM W PRACY IDEOLOGICZNEJ, ZAPOZNA MASY Z ZASADĄ PRZODUJĄCEJ TEORII LENINOWSKIEJ, WALNIE PRZYCZYNI SIĘ DO ROZBICIA PRÓB SZTUCZNEGO WSKRZESZENIA PRZEZWYCIĘŻONYCH JUŻ DZISIAJ W NASZYCH SZEREGACH OBCYCH NALECIAŁOŚCI IDEOLOGICZNYCH, GALWANIZOWANYCH USILNIE PRZEZ PRAWICĘ. „GŁOS WYBRZEŻA" STANIE SIĘ CENNYM POMOCNIKIEM AKTYWISTY I SZEREGOWCA PARTYJNEGO W CODZIENNEJ MRÓWCZEJ PRACY ORGANIZACYJNEJ, WSKAŻE PRAWIDŁOWE SPOSOBY ZWALCZANIA TRUDNOŚCI, UCZYĆ BĘDZIE METOD ORGANIZACYJNYCH PARTII NOWEGO TYPU ZESPOŁOWOŚCI, KONKRETYZACJI UCHWAŁ I KONTROLI WYKONANIA, UCZYĆ PRAWIDŁOWEGO CODZIENNEGO STOSOWANIA KRYTYKI I SAMOKRYTYKI, WPAJAĆ W PARTIĘ DUCHA ŚWIADOMEJ, PROLETARIACKIEJ DYSCYPLINY.

„GŁOS WYBRZEŻA" POMOŻE ZDROWEJ CZĘŚCI PARTII W WIELKIM WYSIŁKU OCZYSZCZANIA JEJ SZEREGÓW. PRZENIESIENIE W TEREN DOŚWIADCZENIA, WSKAŻE BŁĘDY, UGRUNTUJE W MASACH ZROZUMIENIE I ZAUFANIE DO PRZEPROWADZONEJ AKCJI, POMOŻE ZDEMASKOWAĆ UKRYWAJĄCYCH SIĘ ZA DYMNĄ ZASŁONĄ HURRALEWICOWEGO FRAZESU I KONIUNKTURALNEJ NADGORLIWOŚCI, ZATWARDZIAŁYCH WROGÓW RUCHU ROBOTNICZEGO.

Wspólne pismo, z którego razem czerpać będą tą samą wiedzą socjalistyczną i świadomość członkowie obu partii, przez stawianie wspólnych zagadnień omawiania wspólnych trosk i bolączek, mobilizację do wspólnej walki na wszystkich frontach z wrogiem klasowym, stanie się wielką szkołą i materialnym symbolem jedności.

PPS WYBRZEŻA WITA ZE ZROZUMIAŁĄ DUMĄ UKAZANIE SIĘ PIERWSZEGO NUMERU WSPÓLNEGO PISMA. WIERZYMY, ŻE STANIE SIĘ OD DZIŚ NIEODŁĄCZNYM TOWARZYSZEM CODZIENNEJ PRACY I WALKI WSZYSTKICH CZŁONKÓW OBU PARTII, A JUTRO BĘDZIE POTĘŻNYM WSPÓŁCZYNNIKIEM I ŻYWĄ KRONIKĄ ROSNĄCEGO RYTMU MARSZU SETEK TYSIĘCY PRACUJĄCYCH WYBRZEŻA POD BOJOWYM SZTANDAREM ZJEDNOCZONEJ PARTII — DO SOCJALIZMU.

L. Krasucki

Wojewódzki Sekretarz PPS

Znaczne zwiększenie tranzytu czeskiego

przez porty polskie

Tranzyt czeski przez porty polskie wykazuje w obu kierunkach stałą tendencję wzrostu. Chociaż porty holendersko-belgijskie i niemieckie oraz Triest nad Adriatykiem starają się o akwizycję towarów czeskich przez udzielenie specjalnych preferencji w przewozach kolejowych, znaczenie portów polskich dla czeskiego życia gospodarczego stale wzrasta. W wyniku ostatnio zawartych porozumień pomiędzy rządem polskim i czechosłowackim należy się już w najbliższym czasie liczyć z bardzo poważnym zwiększeniem tranzytu.

W związku z tym istniejące już w Gdyni przedsiębiorstwo spedycyjne „Spedrapid" zorganizowane przez Czechów i przeznaczone do obsługi tranzytu, zostanie przeorganizowane na przedsiębiorstwo państwowe polsko-czeskie, którego kapitał po połowie znajdować się będzie w rękach polskich wzgl. czeskich. Czeskie czynniki przemysłowe stwierdzają z ogromnym zadowoleniem, że porty polskie posiadające znacznie skromniejsze urządzenia przeładunkowe mają sprawność techniczną znacznie przewyższającą porty zachodnio-europejskie, w których ilość kranów liczy się na tysiące. Jest to najpoważniejszy czynnik przemawiający za zwiększeniem wykorzystania portów polskich.

Bursztyny radzieckie

dla fabryk gdańskich

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych Gdańska Dyrekcja Przemysłu Miejscowego uruchomiła we Wrzeszczu fabrykę wyrobów bursztynowych, zdobywając w krótkim czasie dla gdańskich wyrobów bursztynowych rynki światowe.

Galanteria i ozdoby bursztynowe eksportowane są do krajów Bliskiego Wschodu, przede wszystkim Arabii i Turcji oraz Argentyny jak również i do krajów Europy: Francji, Holandii i Belgii. Bursztyn i jego wyroby stanowią poważne źródło dochodów dewizowych.

Dotychczas Gdański Przemysł Bursztynowy opierał się jedynie na surowcu wyrzucanym przez fale Bałtyku, przy czym największe dostawy pochodziły z terenu Mierzei Zalewu Swieżego. Niedostateczne dostawy surowca spowodowały pewne trudności produkcyjne, które niebawem zostaną pokonane. W najbliższym czasie na podstawie umowy ze Związkiem Radzieckim fabryki bursztynowe w Gdańsku otrzymywać będą z Z.S.R.R. 3000 kg bursztynu rocznie, pochodzącego z kopalni Sambijskich. Ilość ta będzie w zupełności wystarczała do wykonania wielu tysięcy sztuk galanterii bursztynowej przeznaczonej na rynek krajowy i eksport.

Coraz wiecej statków

po bunkier

Dzięki wprowadzeniu w życie nowych zasad organizacji, coraz więcej statków zaopatruje się w portach polskich w węgiel bunkrowy. W III kwartale rb. zespół portowy Gdańsk — Gdynia dostarczył statkom pływającym pod 11 różnymi banderami zagranicznymi 87.016.3 ton bunkru. Ze względu na to, że koszt jednej tony polskiego węgla bunkrowego jest najniższy w basenie Morza Bałtyckiego, uzyskaliśmy ze sprzedaży cenne dewizy zagraniczne.

(s)

Nowa taryfa przeładunkowa

zwiększa atrakcyjnosc polskich portów

Obowiązująca dotychczas taryfa przeładunkowa nie odpowiada już wymogom życia. Przede wszystkim jest ona obarczona wszystkimi cechami tymczasowości, a ponadto nie posiada wyraźnie konstrukcji. Stanowi ona zlepek około 300 cyfr, zasadniczych, które w zależności od różnych dodatkowych warunków ulec mogą dalszej zmianie.

Taki stan rzeczy doprowadza naturalnie do nieporozumień na tle interpretacji taryfy, która bez względu na swój mglisty układ stała się „osobną gałęzią wiedzy", dostępną wyłącznie dla wtajemniczonych. Obecnie w oparciu o doświadczenia lat ubiegłych i po przeanalizowaniu taryf stosowanych w innych wielkich portach morskich, „Portorob" przystąpił do opracowania nowej — jednolitej taryfy przeładunkowej.

Na pierwszy ogień idzie wykonanie dokładnego spisu towaru, z podaniem opakowania, przestrzenności, dopuszczalnej wysokości „sztaplowania" — słowem wszystkich cech ważnych dla składownika i przeładowcy.

Stawki na wszystkie towary przeładowywane przez „Portorob" zmieszczą się w 10 najwyżej 12 klasach, tak, że przy 6-ciu ruchach cała taryfa zamknie się w kilkudziesięciu cyfrach. (s)

Polski węgiel

do Bizonii

W związku ze spadkiem wydobycia węgla z Zagłębia Rury anglosaski zarząd wojskowy w Bizonii ma zwrócić się do Rządu Polskiego o sprzedaż 300.000 ton węgla gorszego gatunku.

Najmłodsza flota świata

Państwo Izrael posiada

15 jednostek morskich

Wobec wzmożenia emigracji do Palestyny jeszcze za czasów trwania mandatu brytyjskiego żydowskie władze wojskowe zakupiły 60 statków mających służyć nielegalnej podówczas emigracji. Ponieważ wody palestyńskie ze szczególną „zawziętością" patrolowane były przez brytyjskie jednostki wojenne, wiele statków żydowskich uległo zatrzymaniu, konfiskacie, a następnie sprzedaży w drodze licytacji. W momencie przejmowania portów w Haifie i Tel-Awiwie przez władze Izraela przejęto kilka skonfiskowanych statków, których władze brytyjskie nie mogły ewakuować ze względu na akcję sabotażową patriotów żydowskich. W chwili obecnej rząd Izraela wyremontował już 13 statków przeznaczonych do przewożenia emigrantów. Narodowe towarzystwo transportu morskiego „Cin" zakupiło ponadto 2 statki, z których jeden nazwano „Negba" na cześć bohaterskich obrońców osiedla „Negew". Każdy z nowo zakupionych statków pomieścić może około 1350 pasażerów.

Sukcesy rybaków polskich

w połowach dalekomorskich

Z łowisk Morza Północnego część zagranicznych flotylli trawlerowych, odpłynęła na połowy białej ryby na terenie północnym — podbiegunowym.

Polskie trawlery opuszczają również dotychczasowe tereny łowne, kierując się na południowy zachód do Doggerbanku i na Kanał La Manche.

Wyniki kończącego się sezonu wypadły pomyślnie dla naszej flotylli. Ze szczególną satysfakcją należy podkreślić sukces trawlera „Saturnia", mającego na pokładzie załogę, złożoną wyłącznie z Polaków, którzy zdali swój egzamin na „celująco". Młodzi rybacy pracując z wielkim zapałem, znacznie wyprzedzili inne trawlery, których załoga składa się w większości lub wyłącznie z Holendrów, dla których połowy dalekomorskie weszły już w tradycję.

Próba „Dalmoru", która w ubiegłym roku spotkała się ze znacznym sceptycyzmem, wykazała swoimi doskonałymi wynikami pełną celowość kontynuowania obranej polityki personalnej i tworzenia załóg czysto polskich, które współzawodniczyły by nie tylko między sobą, lecz również ze starymi wygami mórz.

Przeciętne wyniki odłowu polskiej flotylli śledziowej, w porównaniu do wyników uzyskanych przez trawlery pod innymi banderami, przedstawiają się bardzo korzystnie. (w)

Stocznie duńskie

pracuja dla ZSRR

Na podstawie radziecko-duńskiego układu handlowego stocznie duńskie mają wykonać dla Związku Radzieckiego pewną ilość statków handlowych, przy czym ZSRR dostarczy Duńczykom niezbędnej stali i drzewa. W duńskich kołach stoczniowych czynione są przygotowania do budowy 5 frachtowców z urządzeniami chłodniczymi o nośności około 5—6 tysięcy ton oraz tankowca o pojemności około 13.000 ton. Łączna wartość zamówienia, które ma być wykonane w ciągu 2-ch lat, określona jest na 400 milionów koron duńskich. (w)

PORTY PRACUJĄ

SAMOCHODY I OGIERY Z ANGLII

Eksploatowany na linii Południowo - Amerykańskiej GAL'u statek towarowo - pasażerski S/S „Kiliński", który ostatnio odbył rejs ze Szwecji do Wielkiej Brytanii, powrócił 13 bm. do Gdyni. S/S „Kiliński" przywiózł z Londynu 93 samochody zakupione z brytyjskiego demobilu oraz 20 ogierów i klaczy rozpłodowych. Następny kolejny rejs do Poł. Ameryki via Göteborg, Antwerpia, i St. Nazaire. Statek wypłynie około 20 bm.

POLSKI WĘGIEL DO WŁOCH

Jednym z większych odbiorców naszego węgla są Włochy, do których w ciągu 3 kwartału roku b. przez obydwa porty zespołu Gdańsk - Gdynia, wysłaliśmy ogółem 210.180 ton. Ostatnio dnia 14 bm. włoski S/S „Versilia" zabrał z Gdańska 9673 tony. Zaznaczyć należy, że część ładunków węgla przeznaczonego dla Włoch przewożona jest również na statkach polskich i tak ostatnio wypłynęły z Gdańska w drogę do Włoch S/S „Borysław" i S/S „Tobruk", za którymi w najbliższych dniach podąży S/S „Bałtyk".

OSTATNIE ŁADUNKI Z LULEA

W związku z nastaniem zimy w najbliższym czasie spodziewać się należy zamknięcia żeglugi na północnym Bałtyku. Obecnie do portów polskich nadchodzą już ostatnie ładunki rudy żelaznej ze szwedzkiego portu Lulea. Dnia 13. bm. szwedzki S/S „Mona" wszedł do Gdyni z ładunkiem 3209 ton rudy przeznaczonej dla Polski oraz dnia 14 bm polski S/S „Kutno" z ładunkiem 2793 ton przeznaczonej dla Czechosłowacji. W dniu dzisiejszym spodziewane jest przybycie z Lulea polskiego S/S „Narwik".

PECH DUŃSKIEGO STATKU

Duński S/S „Capitan", który dwukrotnie już usiłował wyruszyć z portu gdyńskiego w drogę do Danii, a ze względu na panujące sztormy nie mógł tego uczynić dnia 13 bm. wypłynął z portu gdyńskiego. Statek ten zabrał 290 ton czeskich płyt stalowych.

HOLENDRZY ODBIERAJĄ PŁYWAJĄCY ELEWATOR ZBOŻOWY

Dnia 13 bm. holenderski holownik „Nord Holland" zabrał z Gdańska elewator zbożowy, który po wydobyciu z wody odremontowały polskie stocznie.

DO HELSINEK

Fiński S/S „Mira" utrzymujący regularne połączenie żeglugowe pomiędzy Helsinkami, a portami delty Wisły, wyszedł dnia 14 bm. z portu gdyńskiego zabierając 501 ton drobnicy. Wśród wywiezionych towarów znajdują się między innymi czeskie wyroby żelazne oraz obuwie. Ponadto statek zabrał również pługi i inne narzędzia rolnicze polskiej produkcji.

EKSPORTUJEMY GIPS

Finlandia jest jednym z większych odbiorców polskiego gipsu. W dniu dzisiejszym spodziewane jest przybycie do portu gdańskiego fińskiego S/S „Styrse", który ma zabrać do Finlandii 550 ton gipsu.

STATKI W PORCIE

w dniu 15. 11 br.

GDYNIA:

Nabrz. Angielskie: Syriusz pol., Merkury pol., Deltra pol., Ksawery p.

Nabrz. Szwedzkie: Birte dun., Saga fin., Brita fin., Greth szw.

Nabrz. Duńskie: Holmy dun., Menstella wł.

Nabrz. Holenderskie: Mona szw., Naininki fin.

Nabrz. Pilotowe: Beta szw.

Nabrz. Rotterdamskie: Kiliński pol.

Nabrz. Indyjskie: Hildegard fin., Maud szw., Stade Arnheim hol.

Nabrz. Norweskie: Dar Pomorza pol.

Nabrz. USA: Mailand norw., Sven szw.

Nabrz. Czechosłowackie: Lida pol.

PAGED: Heders szw., Podlasie pol., Nyssa pol. Godvor szw., Glaugton bryt.

GDAŃSK

Basen Górniczy: Ransdal fin., Kutno pol., Thelma fin., Ella fin., Skosborg dun., Matylda Torando wł., Lisbeth norw., Tom szw., Elensborg dun., Bałtyk pol. **Kanał Wiślany:** Raimo Ragnar fin.

ALDAG: z. Ella fin., Marry Hauka fin., Inge L. fin., Portela fin.

Kanał Kaszubski: Mogotes arg.

Będzie ciepło i wygodnie -

mówi żona kolejarza z Trojanu

Remont mieszkań robotniczych w Gdańsku

Z 2 miliardów złotych, przyznanych przez Radę Państwa na poprawę bytu mas pracowniczych Gdańsk otrzymał przeszło 60 milionów zł. Suma ta przeznaczona została na remont 114 domów zamieszkałych przez rodziny robotnicze, na doprowadzenie do dzielnic podmiejskich wodociągów i gazociągu, remont dróg i mostów. Wszystkie prace mają być wykonane jeszcze przed zimą br.

Świat pracy oczekiwał, że przedsiębiorstwa, którym zlecono roboty, starać się będą je wykonać w ustalonych terminach. Tymczasem specjalna komisja MRN stwierdziła, że większość robót nietylko nie ma należytego tempa, ale jest nawet znacznie opóźniona. Dotychczas tylko ZOM zrealizował zlecone zadanie w 90 procentach, a Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji w 78 proc. Inne instytucje wykazują bardzo nikły procent wykonania robót.

W zakresie naprawy budynków mieszkalnych zakończono roboty tylko przy 23 obiektach, na 117 zaplanowanych. Zasłanianie się przy tym trudnościami materiałowymi ze strony niektórych przedsiębiorstw, nie wytrzymuje krytyki, gdyż, jak się już niejednokrotnie okazało, można je zawsze pokonać przy dobrej woli i wysiłku.

Dowodem tego jest szybkie tempo prac remontowych na Siankach, które mogliśmy stwierdzić naocznie, odwiedzając to osiedle robotnicze.

* * *

Droga Elbląska, prowadząca początkowo na Sianki, w rb. czerwienieje świeżą cegłą licznie odbudowanych gmachów. Uruchomienie linii tramwajowej na Sianki znacznie ożywiło tę dzielnicę. Rok temu jeszcze rzadko można było spotkać na ulicy przechodnia, dziś wabią nas już bogato zaopatrzone wystawy sklepowe. przyciągają wzrok tablice, oznaczające siedziby różnych urzędów, gdzie rok temu jeszcze straszyły okna wypalonych domostw, widnieją firanki.

SIANKI ROZPOCZĘŁY NOWE ŻYCIE

Nowy etap w życiu Sianek zapoczątkowało uruchomienie w roku bieżącym linii tramwajowej. Obecnie na wielkiej liczbie gmachów widnieją afisze. „Remont przeprowadzany jest z funduszów Rady Państwa". Słowa te ożywiły całą dzielnicę.

Zamieszkała przez rodziny robotnicze i pracownicze, przede wszystkim przez kolejarzy z Warsztatów Kolejowych na Trojanie, stoczniowców i pracujących w różnych zakładach przemysłowych, dzielnica ta, należy przyznać, była częściowo zapomniana nie tylko przez Zarząd Miejski, ale nawet przez Centralę Złomu. W ostatnich dniach wojny Sianki były redutą obronną hitlerowców. Gdy Gdańsk został zajęty, Niemcy bronili się tu przez kilka dni. Po upływie trzech lat nadal niszczeją olbrzymie ilości cennego złomu — czołgi i samochody, różne maszyny i resztki broni. Sianki mogą dostarczyć dziesiątków i setek tysięcy pierwszorzędnego złomu dla naszych hut.

Cała dzielnica przypomina narazie małe miasteczko. Obok 3-piętrowego gmachu wznoszą się stogi siana. Olbrzymie niezabudowane przestrzenie, na których zielenieje już ruń żyta, tworzą latem miasteczko—ogród.

„KTOŚ SIĘ O NAS TROSZCZY"

Kredyty przyznane z funduszów Rady Państwa na remont mieszkań robotniczych wzbudziły u mieszkańców nadzieję, że za pierwszymi sumami pójdą następne i życie popłynie nowym nurtem.

Jesteśmy na ulicy Falk-Polonusa — historyka Gdańska. W budynku mieszkalnym Nr. 4 wre ożywiona praca. Stefan Golc i Maria Gunter z zapałem pracują przy reperacji dachu. „Nigdy nie pracowałem tak ochoczo — mówi stolarz Golc. —Wiem, że po naprawie dachu w mieszkaniach kolejarza Franciszka Dymowskiego i stoczniowca Alojzego Sitkowskiego nie będzie już zimno, a w niepogodę nie będzie padał deszcz do sypialnego pokoju". W gmachu tym trzeba było odbudować przednią ścianę i zreperować dach. W wyniku remontu uzyska się nowe kilkupokojowe mieszkanie na górze, które dotychczas nie nadawało się do zamieszkania. Lokatorzy poszczególnych mieszkań z radością oczekują zakończenia remontu. „Nie wiemy, komu dziękować — mówią, — wiemy jednak, że ktoś o nas się troszczy". Tu robota idzie sprawnie.

Jedziemy dalej, na ul. Sienną Nr 18a. Na facjatce ulokowało się 4 kawalerów, pracowników Stoczni i warsztatów na Trojanie. „Brak było mieszkań — mówi młody kolejarz Ludwik Przybylski. —Chcieliśmy jednak pracować w Gdańsku. Ponieważ przez dach przeciekało, zreperowaliśmy sufit dyktą, no i jakoś żyliśmy. Obecnie z przyjemnością będziemy wracać do odremontowanego mieszkania, w którym po pracy będziemy mogli swobodnie odpocząć".

„NIECH RADZIE PAŃSTWA SŁUŻY ZDROWIE"

Na tej samej ulicy pod Nr. 8 trzeba było zreperować ścianę klatki schodowej i oczywiście dach. W wyniku działań wojennych cały Gdańsk choruje na dachy.

Robotnik Józef Olszewski, stoczniowiec Józef Horodyński, Franciszek Mokwa i kolejarz Góra z radością powitali pierwszych robotników, którzy przybyli do pracy. „A niech tej Radzie Państwa służy dobre zdrowie" — mówią gospodynie domów.

Prawie w każdym mieszkaniu, posiadającym po dwa pokoje, jeden ze względu na zacieki sufitu był bezużyteczny. Zona kolejarza Góry, której rodzina, składająca się z 3 osób, zamieszkiwała dotychczas w jednym pokoju, cieszy się, że nareszcie będzie miała do dyspozycji dwa pokoje. „Będzie nam teraz ciepło i wygodnie, a syn — pokazuje przy tym na jednolatka, raczkującego po podłodze — będzie miał miejsce do zabawy".

Prace na Siankach posuwają się szybko naprzód. Większość remontowanych objektów będzie wykończona w bieżącym miesiącu, w ustalonym terminie.

* * *

Robotnicy i pracownicy Gdańska, mieszkając często w jakże złych warunkach, w ciągu trzech lat podnieśli Gdańsk z ruin. Fundusze przyznane przez Radę Państwa na poprawę bytu przyjęli oni jako najgłębszy wyraz troski o nich. Obecnie mają pełne prawo domagania się, aby ci, którym powierzono remont ich domów, wypełniali swe zadania tak, jak robotnicy wykonują swe obowiązki w każdym zakresie pracy. Wszystkie trudności muszą być usunięte, a roboty, przynoszące poprawę warunków bytowych ludności pracującej, muszą być wykonane w ustalonym terminie.

Jog.

Mamy nadmiar krwi

podzielmy się z chorymi

Jedną z wielkich zdobyczy nauki, walczącej o zdrowie i życie ludzkie, stała się transfuzja krwi. W ciągu 6 lat ostatniej



Dr Siwica pobiera krew u ob. J. Hazana.

wojny uratowano życie tysięcy żołnierzy przez wprowadzenie do organizmu krwi zdrowego człowieka .

Transfuzja krwi również w czasie pokojowym ocala życie wielu chorych, szczególnie ofiar nieszczęśliwych wypadków. W lipcu br. Polski Czerwony Krzyż zorganizował stację przetaczania krwi w Gdańsku, rzucając hasło „Jesteśmy braćmi — daj swą krew dla uratowania życia bliźniego".

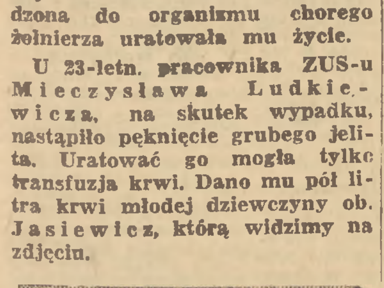


Laborantka Zawadzka pobiera krew u ob. Jasiewicz.

Hasłu temu zawdzięcza życie żołnierz polski Antoni Kluj. W nieszczęśliwym wypadku dostał on ranę postrzałową brzucha. Życie było poważnie zagrożone. Chirurg szpitala wojskowego niecierpliwie dzwonił pod Nr. 317-63. „Czy to punkt przetaczania krwi. Potrzeba 250 cm sześć. krwi grupy....."

Właśnie dr. Siwica pobrał krew u ob. Hazana Józefa. Szybko dostarczona i wprowadzona do organizmu chorego żołnierza uratowała mu życie.

U 23-letn. pracownika ZUS-u Mieczysława Ludkiewicza, na skutek wypadku, nastąpiło pęknięcie grubego jelita. Uratować go mogła tylko transfuzja krwi. Dano mu pół litra krwi młodej dziewczyny ob. Jasiewicz, którą widzimy na zdjęciu.



Sterylizacja krwi.

Punkt PCK posiada już w zapasie około 24 litrów zdrowej krwi, która uratuje życie setkom ofiar nieszczęśliwych wypadków. Laborantka Zawadzka przeprowadza jej sterylizację

Uratowani od śmierci nie zapominają swych wybawicieli. Setny krwiodawca został uroczyście uczczony w dniu 7 bm. Poniżej na zdjęciu krwiodawcy z podarunkami, ofiarowanymi im przez uleczonych.

Prawie każdy z nas posiada nadmiar krwi. Nie żałujmy jej dla uratowania życia ludzkiego.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym

W CAŁYM WOJEWÓDZTWIE WYBORY DELEGATÓW NA ZJAZD

Polska Partia Robotnicza wkroczyła w województwie gdańskim w ostatnią fazę przygotowań organizacyjnych do Kongresu Zjednoczeniowego.

Odbyły się już 2 Miejskie Konferencje Wyborcze i 4 Powiatowe.

Jako delegaci na Kongres wybrani zostali:

w Elblągu — tow. tow. Kamińska, Góral i Kącikowski,

w Sopocie — tow. płk. Jurkowski,

w Lęborku — tow. Woj. Zralek i tow. S. Starczewska,

w Starogardzie — tow. poseł Wróblewski i tow. Adamski,

w Malborku — tow. Sobociński i w Kartuzach tow. Wziątek.

Szczegółowe sprawozdania z przebiegu konferencji podamy w numerze jutrzejszym.

* * *

Polska Partia Socjalistyczna kończy już w naszym województwie akcję oczyszczania szeregów partyjnych i przechodzi do bezpośrednich przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego. W związku z tym odbyła się 2-dniowa odprawa aktywów z udziałem około 150 osób, którzy delegowani zostali na zebrania wyborcze kół.

Wyznaczono już pełnomocników wyborczych dla powiatów i miast i powołano pełnomocnika wojewódzkiego.

Wybory w kołach miejskich zakończone zostaną do 20 bm., w kołach wiejskich do 21 bm. Koła partyjne PPS w Gdańsku, Gdyni i w Sopocie przeprowadzą zebrania wyborcze od 16 do 19 bm.

Konferencje powiatowe i grodzkie, będą obradowały w dniach od 25 do 28 bm. W dniu 25 bm. odbędą konferencje organizacje gdyńska, sopocka i malborska, 26 bm. lęborska, wejherowska i powiatu gdańskiego, 27 bm. gdańska, tczewska i starogardzka, w dniu 28 bm. będą wybierały delegatów na Kongres organizacje sztumska i kwidzyńska (połączone w Kwidzyniu), kartuska i kościerska — (w Kościerzynie) i organizacje powiatu i miasta Elbląga. (m)

SZTAFETA MŁODZIEŻOWA NA KONGRES

Z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego ZMP młodzież gdańska przygotowuje sztafetę, która w dniu 1. grudnia pobiegnie na Kongres Zjednoczeniowy z meldunkami o wykonaniu dodatkowych zadań. W sztafecie weźmie udział 500 członków Związku Młodzieży Polskiej i harcerstwa. Każdy uczestnik przebiegnie 500 metrów przekazując meldunki swojemu następcy. Młodzież gdańska prowadzi sztafetę do Bydgoszczy, gdzie zastąpi ją młodzież pomorska. (m)

Niespotykana frekwencja

na dorocznej wystawie Plastyków

Przy dużym udziale zaproszonych gości i licznie przybyłych miłośników sztuki odbyło się w dniu 14 bm. otwarcie dorocznego salonu plastyków gdańskich. Wystawa mieści się w 2 salach Politechniki Gdańskiej i czynna jest codziennie od godz. 10. do 15. Plastycy gdańscy wystawili 61 prac, z tego 3 rzeźby i kilka rysunków, a reszta olej. Udział w wystawie biorą m. inn. Kalędkiewicz, Lam, Śramkiewicz, Chlebowski, Rogiński, Lewandowski, Rogińska, Wutow, Nowakowska, Reicherowa, Kobzdej, Żyngiel i Łosowski. Wystawione prace to w przeważającej większości pejzaże i martwe natury, oraz kilka portretów i parę prac o tematyce portowej.

Wystawa cieszy się niespotykaną dotychczas frekwencją, co jest najlepszym dowodem dużego zainteresowania mieszkańców Wybrzeża twórczością naszych plastyków. Niedogodność stanowią tylko zbyt skromne pomieszczenia.

Należałoby się zastanowić nad możliwością znalezienia dla plastyków gdańskich obszerniejszego i właściwszego lokalu wystawowego, a wówczas dobre wystawy byłyby i częstsze i lepsze. (hc)

Milion złotych grzywny i obóz pracy przymusowej

za przemyt nylonów

Kapitan statku „Poznań" Adam Gostomski, mimo powszechnie znanych dobrych warunków płacy marynarzy, nie zadawalał się godziwym zarobkiem. Postanowił on wzbogacić swę kiesę przy pomocy szmuglu.

Do spółki ze swoim szwagrem Gerardem Fabianem i właścicielem kutra „Ustka 11", Bronisławem Brzózką, Gostomski przemycał nylony i papierosy amerykańskie. Gdy „Poznań" w drodze do Gdyni znajdował się na wysokości Ustki, Gostomski wyrzucał w morze brezentowy worek, wypełniony szmuglowanymi artykułami. Worek ten wyławiali z morza rybak Brzózka i jego pomocnicy Bolda i Widbrodt i na pokładzie kutra przywozili do brzegu.

Na tropie sprytnych przemytników rychło jednak znalazły się odpowiednie władze. W wyniku decyzji Komisji Specjalnej w Gdańsku Brzózka powędrował na 4 miesiące. Bolda i Widbrodt na jeden miesiąc do obozu przymusowej pracy. Adam Gostomski skazany został na jeden miesiąc pracy przymusowej i milion złotych grzywny. Ostatniemu wspólnikowi afery przemytniczej — Fabianowi Gerardowi udało się zbiec po zabraniu pończoch z kutra. (d)

Ofiarujmy podarki

noworoczne dla żołnierzy

Na zebraniu TPŻ w Gdańsku omówiono sprawę podarków noworocznych dla wojska. W roku bieżącym społeczeństwo ofiaruje dla żołnierzy urządzenia świetlic, bibliotek oraz różnych kursów.

Protektorat nad akcją noworoczną objęli: Prezydent miasta tow. Bolesław Nowicki, przewodniczący MRN tow. Srebrnik, oraz płk. Peste. Doceniając doniosłe znaczenie tej akcji, prezydent miasta zapoczątkował łańcuch ofiar, wpłacając na konto TPŻ. 5000 zł., wzywając jednocześnie do dalszych ofiar przewodn. MRN. Srebrnika oraz płk. Peste.

Inicjatywa jest piękna i pożyteczna, powinna więc znaleźć odpowiedni oddźwięk w społeczeństwie naszego miasta. (d)

Puck ufundował

23 stypendia dla niezamożnej młodzieży

Za pośrednictwem aktywnego oddziału Tow. Burs i Stypendiów w Pucku, przyznano 23 stypendia niezamożnej młodzieży uczącej się Pucka. Fundusz stypendialny zebrano ze składek Koła Rodzicielskiego i subwencji Zarządu Miasta. (Ł)

Dwie katastrofy samochodowe

Dnia 14 bm., o godz. 20, wydarzył się w Gdańsku poważny wypadek samochodowy. Samochód marki Mercedes Nr 05647, jadący od strony ul. Kartuskiej do mostu kolejowego, zamiast wjechać na most, spadł na tory kolejowe, z wysokości 6 mtr. 2 pasażerki: Danuta i Halina Wilińskie, zostały ranne. Szofer Milczerski Wacław, został zatrzymany. Samochód uległ silnemu uszkodzeniu. Rannych przywieziono do Akademii Lekarskiej.

* * *

Na terenie pierwszego Komisariatu M. O. w Gdyni, na Alei Zwycięstwa, samochód Nr. A-022022 najechał na przejeżdżający autobus MZK.

Na szczęście wypadek skończył się uszkodzeniem auta. Ofiar w ludziach nie było.

Nasi Czytelnicy piszą:

Usprawnić komunikację

z Kartuz do Gdyni

Sprawa komunikacji wywołuje widać różne zastrzeżenia mieszkańców Wybrzeża, skoro wpłynął do redakcji znowu list na ten temat — treści następującej.

Ob. Redaktorze!

Chciałbym zwrócić uwagę na niesprawną komunikację z Kartuz do Gdyni. Koło 500 ludzi, pracujących na terenie Gdyni jeździ codziennie do Kartuz. Pociąg, odjeżdżający z Gdyni do Kartuz o godz. 17.30, ma przesiadkę w Somoninie. Na stacji tej pociąg ma z reguły 20 minut opóźnienia, ponieważ kolejarze czekają na przetoku. Jeżeli się zważy, że mieszkańcy Kartuz są w swoim mieście dopiero o godz. 19.30, a wielu z nich mieszka jeszcze w odległości 5—10 km od miasta, to każdy zrozumie, że 20 minut opóźnienia bardzo dużo znaczy.

Kartuskie wagony są przyłączone w ten sposób, że para nie przechodzi do nich, tak że jadący marzną ustawicznie. Odnosi się to do pociągu, który kursuje bezpośrednio na lini Kartuzy—Gdynia.

Ogólnie można powiedzieć, że komunikacja kolejowa z Kartuz do Gdyni pozostawia dużo do życzenia. Tak więc od godz. 10 rano do 23 wieczór nie ma na tej linii żadnego połączenia.

Również komunikacja autobusowa nie odpowiada potrzebom mieszkańców. Do niedawna kursował autobus Spółdzielni Transportowców, który wyjeżdżał z Kartuz o godz. 6.40 rano. Czas ten był bardzo dogodny, ponieważ jadący byli dość wcześnie w Gdyni, ażeby pozałatwiać wszystkie sprawy. Obecnie Spółdzielni tej cofnięto koncesję, natomiast komunikację przejęły PKS. Autobus PKS-u odjeżdża z Kartuz o godz. 8.30 zupełnie pusty, ponieważ jest to godzina zbyt późna. Czy PKS nie mógłby przesunąć godziny wyjazdu z Kartuz na wcześniejszą, co byłoby z korzyścią i dla jadących i dla PKS.

Stały czytelnik K. J.

Poruszone przez naszego czytelnika bolączki są z pewnością do usunięcia. Zwracamy się do DOKP i Dyrekcji PKS-u, ażeby — o ile jest to możliwe — spowodowały likwidację systematycznego opóźnienia i zmianę rozkładu jazdy. (red.)

Przeoczenie czy zła wola

Wydziału Kwaterunkowego w Gdańsku

Otrzymaliśmy następujący list:

Wydział Kwaterunkowy w Gdańsku nakazem L. dz. 12/755 /48/Wn z dnia 20 października 1948 r. zarządził wyeksmitowanie mnie z dwu-pokojowego mieszkania przy ul. Batorego 10, przydzielając je ob. Jędrzejkiewiczowi, który zajmuje pokój obok mnie. Wobec tego, że mam na utrzymaniu chorą na raka matkę staruszkę, która stale leży w łóżku, pozbawienie nas dachu nad głową w przededniu nadchodzącej zimy, jest pogwałceniem najelementarniejszych spraw humanitarnych. Kazimiera Górko.

Jak stwierdziliśmy, ob. Górko mieszka we Wrzeszczu przy ul. Batorego 10 od marca 1947 roku wraz z chorą matką.

W wyniku starań ob. Jędrzejkiewicza — które zostały niewiadomo jakim sposobem uwieńczone tak pomyślnym wynikiem — ob. Górko otrzymała nakaz eksmisji Nr 283 z Miejskiej Komisji Lokalowej.

Uzasadnienie Komisji, że Kazimiera Górko nie posiada stałej pracy zarobkowej na terenie Gdańska, nie może być podstawą do eksmisji chorej na raka kobiety (jak to stwierdza zaświadczenie lekarskie). (red.)

Teatry

TEATR „WYBRZEŻE" Gdynia. Wtorek, godz. 20.00 — „Dwa grzyby w barszczu", wystąpią A. Dymsza i L. Sempoliński. Bilety w kasie teatru.

TEATR „WYBRZEŻE" Sopot. Godz. 19.30 — „Klub Kawalerów" Bałuckiego.

Kina

Gdynia — Warszawa — Pieśń Tajgi
Gdynia — Atlantyk — Człowiek z karabinem.
Gdynia — Goplana — Przygoda na wakacjach — dozw. dla młodz.
Gdynia — Fala — Urwis Gavroche.
Gdynia — Promień — Wesoły sublokator.
Sopot — Bałtyk — Iwan Groźny — od lat 16.
Sopot — Polonia — Zakazane piosenki
Gdańsk — Światowid — Statek pułapka.
Wrzeszcz — Bajka — Narzeczona z Turkmenii — dozw. dla młodz.
Wrzeszcz — Capitol — Przeczucie — dozwolony dla młodz.
Oliwa — Polonia — Krążownik Wareg.
Słupsk — Polonia — Konik garbusek.
Lębork — Fregata — Triumf dr. O. Connora.
Wejherowo — Swit — Mister Smith jedzie do Waszyngtonu.
Koszalin — Polonia — Timur i jego drużyna — od lat 12.
Tczew — Wisła — Stalowe serca.
Białogard — Bałtyk — Pościg — od lat 12.
Starogard — Polonia — Zwycięzcy stepów — od lat 14.
Kościerzyna — Bałtyk — Bolero — od lat 18.
Kartuzy — Kaszub — Dziewczęta z Północy — od lat 14.
Nowy Staw — Tęcza — Nikolaus Nickleby — od lat 14.
Puck — Mewa — Tajemnica nocy wigilijnej — dozw. dla młodzieży.
Ustka — Delfin — Oflag XXVII — od lat 14.
Szczecinek — Wolność — Urwis Gavroche — od lat 12.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ NA FALI 1079 m.

6.10 — Dziennik poranny. 7.15 — Przegląd prasy stołecznej. 8.00 — Audycja dla kobiet (lok.). 8.30 — „Uliczka Klasztorna" Anny Kowalskiej. 9.15 — Informacje ogólnopolskie. 9.30 — Wszechnica radiowa. 12.04 — Wiadomości południowe. 12.45 — Audycja dla wsi (lok.). 14.20—14.30 — Kursy radiowe dla nauczycieli. 14.30—14.40 — Przekrój wydarzeń na Wybrzeżu. 15.10—15.20 — „Jak Mickiewicz walczył o Mazury" felieton. 15.20—15.30 — Prognoza pogody (inf. miejsc. lok.). 15.30 — Audycja dla dzieci. 15.00 — Dziennik popołudniowy. 16.30 — „Co to jest orkiestra symfoniczna" aud. słowno-muzyczna. 16.55 — Przegląd wydawnictw światowych. 17.00 — Koncert rozrywkowy. 17.45 — „Tydzień Studenta". 17.50 — „Idzie mi ślinka" pog. 18.00 — Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 — „Dawna muzyka. 18.50 — Audycja Wiosny Ludów. 19.00 — Koncert Krakowskiej Orkiestry R. P. 19.40 — Wszechnica radiowa. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.20 — Transm. z Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. 22.45 — Sprawozdanie z procesu WRN. 23. — Ostatnie wiadomości.

DYŻURY APTEK

od dnia 13. do 20 listopada.

Gdynia — Orłowo — Apt. Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22. i apt. Bałtycka, Śląska 42.
Sopot — Apteka Nowa — ul. Marsz. Stalina 779.
Wrzeszcz — Apteka pod Orłem — Grunwaldzka 86.
Gdańsk — Apteka Morska — ul. Łąkowa 16.

Pamiętaj o Tygodniu Studenta!

POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE

ODDZIAŁ w GDAŃSKU
UL. SŁOWACKIEGO 14

KONTO BANKOWE: P. B. R. - GDANSK 477

TELEFONY: DYR. HANDL. 424-04 | WYDZ. ZASOB. 426-03
WYDZ. ZAKUP. 426-01 | PRODUKCJA 423-93
WYDZ. SPRZED. 426-03 | CENTRALA 426.51-54

KUPUJĄ:

pszenicę
żyto
jęczmień
owies
proso
mieszankę

SPRZEDAJĄ:

wszelkie przetwory zbożowe.

2209/k

Pijcie znakomite

PIWA

ZJEDNOCZONYCH PAŃSTWOWYCH
BROWARÓW GDAŃSKICH

Porter
Prazdrój Gdański
Koźlak
Karamel
Eksport Gdański

2193/k

CENTRALA ROLNICZA SPÓŁDZIELNI SAMOPOMOC CHŁOPSKA

ODDZIAŁ OKRĘGOWY W GDAŃSKU
UL. KLINICZNA 2a

1. Zaopatruje Spółdzielnie Gminne w wszelkie artykuły przemysłowe
2. Prowadzi zakup od Spółdzielni Gminnych wszelkich produktów rolniczych skupionych od producenta.
Zaopatruje Spółdzielnie Gminne równocześnie w przetwory zbożowe jak pasze (otręby) i t. p.

2192/k

„AGMOR" MAKLERSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

z odpowiedzialnością udziałami

MAKLERSTWO OKRĘTOWE

Adres telegraficzny AGMOR

Biuro główne:
GDYNIA, ul. Derdowskiego 7
Skrzynka poczt.: 180
Telef.: 3301-3304

Biura portowe:
GDAŃSK — Nowy Port
ul. Zamknięta 29 — Telef.: 42413
SZCZECIN, — ul. Wielka 5
Telef.: 3235

Przedstawicielstwo linii regularnych:

Wilhelm Wilhelmsen, Oslo
Koncern Axel Brostrom, Goeteborg
Rederiaktiebolaget Svenska Lloyd, Goeteborg
Fred. Olsen Line, Oslo
Det Stavargerske Dampskibsselskab, Stavanger
Det Bergenske Dampskibsselskab, Bergen
Knut Knutsen Line, Haugesund
Den Norske Syd Amerika Linien, Oslo
Lykes Bros., Nev Orleans
Worms & Cie, Paris

Obsługa wszystkich portów świata

2073/k

„NAUTICA"

AGENCJA OKRĘTOWA Sp. z o. o.

MAKLERZY OKRĘTOWI
AGENCI FRACHTOWI

GDAŃSK - WRZESZCZ
ul. Grunwaldzka 66
telefon 413-89, 418-58

ODDZIAŁY:

Gdynia, ul. Starowiejska 43, tel. 35-40
Szczecin, ul. Śląska 5, telefon 32-45
Ustka, Port, telefon 303

TELEGRAMY „NAUTICA"

2081/k

RUMMEL & BURTON

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

MAKLERZY I AGENCI OKRĘTOWI
GDYNIA — GDAŃSK — SZCZECIN
TEL. „RUMBURT"

2075/k

DOM HANDLOWY „ORKAN"
Sp. z o. o.

EKSPORT - IMPORT
GDYNIA, Plac Kaszubski 1 - Telefon 23-23

2110/k

CENTRALA SPÓŁDZIELNI PRACY

Spółdzielnia z odp. udz.

ODDZIAŁ W GDYNI

CENTRALA: UL. WYBICKIEGO Nr. 3 TEL. 27-92
Dział zaopatrzenia — Gdynia ul. Batorego 23 tel. 37-07
„ zbytu (hurt konfekcji) „ „ 10 Lutego 24 tel. 34-56
„ „ („ ar. chem.) „ „ Abrahama 6 tel. 28-56
Detal. sprzedaż (pawilon) Sopot, ul. Rokossowskiego (róg Królowej Jadwigi) tel. 513-90

ZAKRES DZIAŁALNOŚCI:

1) Zaopatrzenie zrzeszonych spółdzielni pracy w surowce branży tekstylnej, odzieżowej, konfekcyjnej, skórzanej, chemicznej, metalowej, drzewnej, rękodzieła artystycznego i t. p.
2) Organizacja produkcji zrzeszonych spółdzielni pracy sposobem nakładczym i odpłatnym.
3) Organizacja zbytu produkcji tychże spółdzielni.

2099/k

CENTRALA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „SPOŁEM"

w Warszawie

Spółdzielnia z odpow. udziałami

Zakłady Wytwórcze w Elblągu

Biuro oraz Wytwórnia Wód Gazowych ul. Królewiecka Nr. 1. tel. 166
Fabryka Artykułów Mydlarskich, ul. Wałowa 19, tel. 117
Fabryka Cukrów, ul. 3-go Maja 103, tel. 71

polecają wyroby:

cukierki, mydło, proszek do prania oraz wody gazowe.

2174/k

Nie ma marszu do socjalizmu bez chłopów

Pierwszy Wojewódzki Zjazd PSL w Gdansku

Pod hasłami: „Niech żyje zjednoczony ruch budowy" i „PSL wita zjednoczenie klasy robotniczej", obradował wczoraj w godzinach przedpołudniowych w sali miejskiego teatru we Wrzeszczu Wojewódzki Zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego. Na obrady przybyli: członek Rady Państwa prezes PSL Józef Niećko, sekretarz generalny PSL poseł Kazimierz Banach, pierwszy sekretarz KW PPR tow. Januszewski, sekretarz komitetu wojewódzkiego SL Chaba, wicewojewoda Podhorski oraz przedstawiciele innych partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych.

Obrady zagaił prezes wojewódzkiego komitetu PSL ob. Płoński, który w przemówieniu swym podkreślił doniosłość zjazdu Odrodzonego PSL województwa gdańskiego — ze względu na okres przed zjednoczeniem stronnictw ruchu ludowego. Mówca zaznaczył, że PSL województwa gdańskiego wyszło zwycięsko z kryzysu, jaki został wywołany nieodpowiedzialną i wrogą dla mas chłopskich polityką Mikołajczyka. Kładąc szczególny nacisk na fakt zjednoczenia partii robotniczych, ob. Płoński powiedział, że zjednoczenie ruchu ludowego jeszcze bardziej wzmocni sojusz robotniczo-chłopski i stanie się gwarancją dalszego wzrostu dobrobytu, oraz utrwalenia niepodległości i suwerenności Polski Ludowej.

Na przewodniczącego Zjazdu powołano ob. Feliksa Wypłosza ze Starogardu, po czym nastąpiły przemówienia powitalne.

Wzmocnimy Sojusz Robotniczo-Chłopski

Pierwszy przemawiał wicewojewoda Podhorski. Witając delegatów ob. Podhorski w gorących słowach zaapelował, by mieli główne na oku dobro Polski Ludowej, oraz by razem z innymi partiami wytężyli wszystkie swe siły do odbudowy Polski i pomogli jej w marszu do socjalizmu.

Następnie zabrał głos sekretarz KW PPR tow. Januszewski.

„Nie będę długo mówił — powiedział tow. Januszewski—gdyż nie słowami mierzy się przyjaźń. Oceniajcie nas po naszych czynach, po naszym stosunku do Polskiego Stronnictwa Ludowego".

Przypominając, że Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna zawsze przywiązywały wielką wagę do zagadnienia wsi i do sojuszu robotniczo-chłopskiego i że zawsze miały na względzie dobro biedaka wiejskiego, tow. Januszewski oświadczył:

„Przemawiam dziś do was w imieniu PPR i PPS w imieniu jutro zjednoczonej partii klasy robotniczej. Zjednoczona partia klasy robotniczej jeszcze bardziej wzmocni sojusz robotniczo-chłopski. Nie ma marszu do socjalizmu bez chłopów. Chcemy widzieć kolegów chłopów naszymi sojusznikami. Chcemy, byście ustosunkowali się do nas tak, jak ustosunkowaliśmy się my do was — t.zn. jak klasowi bracia. Chcemy, byście jak najszybciej zjednoczyli się!".

Przemówienie tow. Januszewskiego powitane zostało burzliwymi oklaskami.

Przez Zjednoczenie Ruchu Ludowego do sprawiedliwości społecznej

Po tow. Januszewskim zabrał głos poseł Chaba w imieniu Stronnictwa Ludowego, który oświadczył:

„Wygrywając wybory pchnęliśmy nasz wóz, który toczy się po drodze sprawiedliwości społecznej. Ale żeby nie zboczyć z tej drogi, musimy jeszcze bardziej zespolić i zjednoczyć nasze szeregi. Sam chłop wymaga tego zjednoczenia, bo wie, że tylko przez zjednoczenie ruchu ludowego przyśpieszy marsz do sprawiedliwości społecznej".

Z kolei przemawiali przedstawiciele Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Pracy, Związku Młodzieży Polskiej i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Celem - przebudowa ustroju rolnego

Następnie przewodniczący Zjazdu udzielił głosu prezesowi Polskiego Stronnictwa Ludowego Józefowi Niećko.

Na wstępie mówca podkreślił, że obecnie głównym zadaniem i celem działalności stronnictw ludowych winna być i będzie przebudowa ustroju rolnego wsi polskiej.

„Słyszymy ze wszystkich stron głosy wypowiadające się za i przeciw przebudowie naszego ustroju rolnego — oświadczył ob. Niećko. — Są nawet tacy co to ustosunkowują się do tego wręcz wrogo. Musimy jednak zdać sobie sprawę, że na takie rozumowanie złożyły się całe wieki urabiania mas chłopskich przez elementy wrogie postępowi, urabiania w duchu ciemnoty i zacofania. Na obecną postawę duchową chłopa polskiego złożyły się wieki pańszczyzny, wieki zabobonu. Głosząc zdradziecką formułkę „módl się i pracuj", nieliczna garstka ludzi żądnych zysku i bogactw utrzymywała pod batem, w skrajnej nędzy wielomilionową masę chłopską w Polsce. Dlatego też pierwszą rzeczą na drodze do przebudowy ustroju rolnego na wsi jest przebudowa postawy duchowej samego człowieka wsi polskiej. Kardynalnym warunkiem tej właśnie przebudowy postawy duchowej człowieka jest oświata i od tego właśnie powinniśmy zaczynać".

Stosunek wsi do pracy zbiorowej

Następnie ob. Niećko poruszył zagadnienie stosunku ludności wiejskiej do pracy zbiorowej. Podając konkretne przykłady wyższości pracy zbiorowej nad ciężką, od świtu do zmierzchu trwającą, pracą indywidualną, mówca oświadczył:

„Pamiętam dobrze, jak nasz chłop, harując bez wytchnienia ledwo mógł zapewnić swej licznej rodzinie jakie takie utrzymanie. Mieszkał w kurnej chacie, w zaduchu i brudzie. Na zmianę warunków nie mógł sobie pozwolić, bo i z czego. Małe karłowate pólko, na którym z ledwością mógł wykręcić się z pługiem, nie dawało mu najmniejszej możliwości poprawy swego bytu, najdrobniejszych widoków na przyszłość. Nędzę jego powiększał jeszcze bardziej wyzysk bogacza wiejskiego. Niemniej jednak chłop „ulegając wpajanym mu od dzieciństwa wpływom, bał się i — jak to się nieraz dzieje jeszcze i dziś — boi się zmiany na lepsze, mimo, że miał możność przekonać się na reformie rolnej i innych posunięciach rządu w dziedzinie polityki rolnej, że zerwanie „uświęconych" i przegniłych stosunków nie pociąga za sobą żadnej katastrofy, a wręcz przeciwnie, polepsza warunki bytu chłopa polskiego".

Rozbicie ruchu chłopskiego opóźniło rozwój wsi

Na zakończenie ob. Niećko podkreślił, że marsz do dobrobytu i do polepszenia warunków na polskiej wsi opóźniało znacznie rozbicie ruchu robotniczego i chłopskiego w Polsce. Dlatego też dziś — powiedział ob. Niećko — kiedy zjednoczenie ruchu robotniczego jest już prawie faktem dokonanym, a zjednoczenie ruchu ludowego też nastąpi w niedługim czasie, więcej niż kiedykolwiek możemy być pewni, że słuszne postulaty partii robotniczych i stronnictw ludowych w sprawie przebudowy wsi polskiej zostaną zrealizowane ku zadowoleniu wielomilionowej masy chłopskiej, i dla dobra całego świata pracy w Polsce.

Po przemówieniu Józefa Niećki nastąpił wybór Komisji — Matki i Komisji Wnioskowej. Z kolei ob. Smielak zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Wojewódzkiego PSL, po czym zebrani wysłuchali sprawozdania komisji rewizyjnej.

Ożywiona dyskusja

Po sprawozdaniach rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Pierwszy przemawiał ob. Łach delegat malborskiej organizacji PSL. Nawiązując do przeszłości ruchu robotniczego i ludowego, do stosunków sanacyjnych i podkreślając wspólną drogę i wspólne cierpienia robotników i chłopów w walce o sprawiedliwą Polskę Ludową delegat okręgu malborskiego oświadczył, że ta właśnie wspólność interesów i wspólność cierpień stała się podstawą, na której wyrósł sojusz robotniczo-chłopski.

Musimy brać przykład z robotników

Z kolei zabrał głos ob. Kogut z Tczewa, który w mocnych słowach napiętnował antyludową i wrogą interesom wsi polskiej politykę Mikołajczyka.

Przytaczając przykłady z pracy robotników w miastach i ośrodkach fabrycznych, ob. Kogut oświadczył:

„I my musimy znaleźć nasze normy. Musimy brać przykład z robotników!"

Następnie mówca zwrócił się do obecnych na sali przedstawicieli władz naczelnych stronnictwa, by przyrzekło chłopom, że tym razem nie wprowadzi ich w błąd jak to uczynił Mikołajczyk i jego klika.

Huczną owację zgotowała sala ob. Swiechowi, przedstawicielowi organizacji PSL z Wejherowa, który w imieniu ludności kaszubskiej zapewnił zebranych o tym, że Kaszubi zawsze bronili i bronić będą polskości tak, jak czynili to pod okupacją hitlerowską.

W dalszej dyskusji zabierali głos liczni delegaci z całego województwa gdańskiego, podkreślając w swych przemówieniach zadowolenie, z jakim masy członkowskie PSL przyjmują zjednoczenie partii robotniczych i bliskie zjednoczenie ruchu ludowego.

Poseł Banach piętnuje klikę mikołajczykowską

Ostatni przemawiał sekretarz generalny PSL poseł Banach, który w mocnych słowach napiętnował „zachodnią", rozbijacką politykę kliki mikołajczykowskiej i oświadczył, że likwidując elementy mikołajczykowskie w Odrodzonym Polskim Stronnictwie Ludowym i rozpoczynając generalny atak na bogaczy wiejskich, PSL Województwa Gdańskiego przygotowuje się do wielkiego wydarzenia jakim będzie zjednoczenie ruchu ludowego. Sojusz zjednoczonego ruchu robotniczego i zjednoczonego ruchu ludowego, to najlepsza gwarancja dalszego rozwoju, niepodległości i suwerenności Polski Ludowej — oświadczył na zakończenie poseł Banach.

Nowy Zarząd Komitetu Wojewódzkiego PSL

Po podsumowaniu dyskusji przez ob. Smielaka zebrani udzielili absolutorium ustępującemu Wojewódzkiemu Zarządowi PSL, po czym odbyły się wybory nowego zarządu, w skład którego weszli: ob. ob. Płoński (prezes), Smielak, Łach, Wypłosz, Marmola, Lipczewski, Kubik, Lenart, Tarłowski, Gniech, Pietroński, Baranowski, Szczepański, Smales. W skład komisji rewizyjnej wybrani zostali: Kamiński, Sielicki i Skrzypek. W skład sądu partyjnego: Kogut, Falczak, Szafraniec, Kraszewski i Surowiecki.

Na zakończenie obrad zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję zapewniającą, że więzy przyjaźni łączące dotychczas robotników i chłopów wzmocnią się jeszcze bardziej przez zjednoczenie ruchu ludowego i wyrażenie solidarności z uchwałami partii robotniczych w sprawie przebudowy wsi polskiej.

(j. s. m.)

Na horyzoncie

Paragraf contra ogień

Do administracji ZUS-u w Gdyni wpłynęło pismo jednego z lokatorów w sprawie remontu pieca w łazience. Lokator prosił o szybką reperację, ponieważ wydobywające się przez rurę kominową płomienie zagrażają pożarem.

Należałoby się spodziewać, że administracja natychmiast zbada konieczność naprawy i przeprowadzi ją. Wiele rzeczy dzieje się jednak nie normalnie. Administracja Nieruchomości ZUS-u w Gdyni nadesłała lokatorowi pismo, że z powodu wyczerpania kredytów remont może być przeprowadzony... w styczniu lub lutym przyszłego roku.

Albo więc lokator przestanie myć się w ciągu paru miesięcy, albo ogień przestraszy się paragrafów budżetowych i będzie starannie omijać dziury, w obawie wzniecenia pożaru.

Możeby jednak Administracja Nieruchomości ZUS-u nie wierzyła tak potędze paragrafu, bo blok liczy około 100 mieszkań.

Złota obręcz pana Wygodnickiego

Od kilkunastu dni Teatr „Wybrzeże" wystawia na scenie sopockiej sztukę Bałuckiego „Klub Kawalerów", która cieszy się ogromnym powodzeniem. Publiczność wybucha raz po raz salwami śmiechu, patrząc na komiczne postacie starych kawalerów, wiecznych — zdawałoby się — wrogów kobiet. Gra aktorów jest rzeczywiście przekonywująca. Ileż wyrazu np. ma pan Wygodnicki, który w pierwszym akcie drwi z najbardziej chybionej instytucji, jaką jest zdaniem jego małżeństwo! Ale więcej niż słowa mówią gesty. Jakże one dobitnie podkreślają wymowę słów, zwłaszcza, kiedy na ręku zatwardziałego błyśnie raz po raz najszczerszym złotem... obrączka ślubna.

A może stąd pochodzą poglądy na małżeństwo pana Wygodnickiego, że obręcz — przepraszam obrączka — taka ciasna, że zdjąć nie można? (a).

Kronika kulturalna

ARTYŚCI RADZIECCY NA WYBRZEŻU

Atrakcją ubiegłego tygodnia były występy artystów radzieckich, którzy dali kilka koncertów w Gdańsku i Gdyni. Wśród miłych gości znajdowali się soliści baletu Państwowego Wielkiego Teatru w Moskwie: Helena Czikwaidze i Anatol Kuźniecow; laureat Wszechzwiązkowego Konkursu Muzyków Wykonawców—wiolonczelista Daniel Szafran, laureat Wszechzwiązkowego Konkursu Mistrzów Scen (baryton) Iwan Szmielew, pianistka Weronika Pietrowska, Lidia Mielnikowa (mezzo-sopran), oraz Nina Mustinian (akompaniament).

Publiczność oklaskiwała gorąco doskonale wykonane utwory Czajkowskiego, Rachmaninowa, Chaczaturiana, Nowikowa itd.

Szkoda tylko, że bilety na koncert były za wysokei i nie dla wszystkich dostępne.

DORA KALINÓWNA NA WYBRZEŻU

Na Wybrzeżu bawiła doskonała pieśniarka, czołowa artystka b. Teatru Rewiowego w Warszawie „Qui pro Quo", Dora Kalinówna. Artystka wystąpiła w sali Teatru „Wybrzeże" we Wrzeszczu i w Gdyni. W programie, zestawionym w dużej części z „przebojów" Juliana Tuwima, Dora Kalinówna wykazała wielką skalę talentu.

Szkolą się kadry przyszłych strażników morza

W oficerskiej szkole Marynarki Wojennej

Metaliczny dźwięk trąbki rozdziera ciszę jesiennego poranku. Jest jeszcze ciemno. Z leżącego nieopodal portu, zasnutego mgłami, wydziera się raz po raz krótki, urywany ryk syreny holownika, czasami zgrzyta rozpoczynający pracę dźwig.



Praktyka.

Na dźwięk trąbki wielki czworobok budynków mieszczących Oficerską Szkołę Marynarki Wojennej, rozświetla się setkami świateł. Sypialnie, w których nocuje po kilku podchorążych, zaczynają rozbrzmiewać rozespanymi głosami. Niejeden walczy jeszcze z głębokim młodzieńczym snem. Ale trąbka dźwięczy nieustannie.

DROGA OD SNU DO APELU

Po chwili na korytarzach słychać już tupot bosych nóg kierujących się do czystych, wygodnych umywalni. Tu już gwar nie do opisania. Każdy śpieszy się, by zdążyć przed apelem zjeść śniadanie. Nad porządkiem czuwa doświadczone oko komendanta grupy. Żaden kawał nie ujdzie jego uwagi. To też wisusowsko nastrojona brać marynarska może korzystać tylko z chwilowej nieuwagi komendanta, by szturchnąć, albo też ochlapać wodą bardziej zaspanego kolegę.

Minuty płyną nieubłaganie. Każdy już ubrany biegnie czymprędzej do olbrzymiej sali jadalnej, gdzie przy małych czteroosobowych stolikach zastawione już jest śniadanie. Jedzą w pośpiechu parząc usta gorącą kawą, gdyż regulamin dokładnie oblicza minuty. Znów dźwięk trąbki. Przepychając się hurmem biegną na olbrzymi plac, gdzie ustawiają się w szeregi. Mimo że każdy zna swoje miejsce, nie uniknie się nigdy bezproduktywnego biegania. Ale przyjacielskie kuksańce kolegów zawsze naprowadzą „błędne owce" na właściwe miejsce.

Baczność...

Kolumny zastygają w bezruchu. Spocznij, odlicz, równaj w prawo i znów baczność. Wszystko w porządku. Krótki raport i komendant Szkoły, (zawsze wesoły i dobrotliwy poza służbą), argusowym okiem przewierca każdego na wskroś. Nie może być najmniejszej niedbałości w ubiorze. Przecież tu stoją przyszli oficerowie Marynarki Wojennej, przyszli strażnicy morza. Ale i apel wreszcie się kończy. Zwartymi szeregami suną teraz do sal wykładowych na naukę teoretyczną według programu zajęć.



Cwiczenia.

Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej powstała w lipcu 1946 r. Mimo, że formalnie jest kontynuatorką przedwojennej szkoły tego typu, jednak radykalnie różni się od tamtej, kadrowej szkoły elity oficerskiej. Programem nauczania teoretycznego o zawodzie marynarza szkoła obecna przewyższa swą poprzedniczkę i pod względem klasowym i ideologicznym jest ona związana nierozdzielnie z demokracją ludową. Zapisy do szkoły oficerskiej odbywają się przeważnie ochotniczo, przy czym zwraca się dużą uwagę na chęć nauki u każdego wstępującego. Dawniej było inaczej. Do Szkoły Oficerskiej rzadko kiedy mógł dostać się zdolny syn robotnika, lub chłopa. Obecnie prawie 90 proc. uczniów szkoły rekrutuje się ze sfer robotniczych lub chłopskich.

Program zajęć w szkole obejmuje obok zagadnień fachowych opartych na nowoczesnych wzorach szkolnictwa morskiego także i zagadnienia ogólnogospodarcze i polityczne. Oficer Marynarki Wojennej, jako przodownik kadry żołnierskiej, musi znać wszelkie przejawy życia, tak ekonomicznego, jak i politycznego, a najważniejsze, musi być silnie związany z masami. Ponadto młodzi podchorążowie podczas zajęć praktycznych zapoznają się bezpośrednio z morzem, z techniką okrętową, nawigacją i całym szeregiem przedmiotów potrzebnych do pracy na morzu. Obok tego nie zapomina się także o kontakcie ze społeczeństwem. Przyszli oficerowie zgrupowani w kołach pracy społecznej idą do młodzieży, poznają jej życie, jej radości i smutki. Dzięki tej pracy zachowany jest ścisły kontakt z młodzieżą robotniczą i chłopską, która jest dumna z odrodzonej Marynarki Wojennej.

ROZMAWIAMY Z PODCHORĄŻYMI

Wśród młodych podchorążych-rekrutów spotykamy ob. Herolda Artura, rosłego górala z Nowego Sącza. Widać po nim, że jest twardym człowiekiem. Od wczesnego dzieciństwa marzył o pracy na morzu, a w zeszłym roku rozpoczął już starania, by dostać się do Szkoły Oficerskiej. Nie powiodło mu się. Mimo to nie zniechęcił się. Marzenie jego ziściło się w tym roku i dziś po przeszkoleniu rekruckim i po dobrze zdanym egzaminie będzie włączony do grupy słuchaczy. W cywilu był on członkiem ZWM., a obecnie jest również aktywnym działaczem społecznym.

Obok niego zawzięcie kreśli coś przy pomocy przyrządów ob. Kazimierz Mrowiec, syn hutnika dostał się do Szkoły z 20. brygady „Służby Polsce". Jest dumny, że zdał dobrze egzaminy i wystartował wreszcie na wymarzonej przez siebie drodze



Na sali wykładowej.

Nieopodal nich siedzi 18-letni syn fornala, Grządkowski Władysław. Ojciec jego pracujący przez długie lata w obszarniczym majątku Kopany pod Grójcem, nawet nie myślał o tym, ażeby mógł swego syna posłać do szkoły oficerskiej. Podobnie jak reforma rolna, przydzieliła mu własną gospodarkę, jego syn dzięki pracy w brygadzie „SP" dziś jest już podchorążym Marynarki Wojennej i chlubą całej wioski.

MISTRZ BOKSERSKI WAGI CIĘŻKIEJ

W przerwie między lekcjami spotykamy jeszcze potężnej budowy podchorążego Grabowskiego, ucznia Technicznej Szkoły we Włocławku. Syn robotnika, był podczas okupacji tragarzem w porcie wiślanym. Po wojnie mógł zacząć naukę w szkole i ma szanse zostać oficerem Marynarki Wojennej. Ob. Grabowski jest mistrzem bokserskim Mar. Woj. w wadze ciężkiej.

Możnaby cytować więcej nazwisk synów klasy robotniczej, którzy tu w szkole rozpoczęli start do zaszczytnej i odpowiedzialnej służby. Wszyscy oni wiedzą, że tylko dzięki zwycięstwu klasy robotniczej mogą się uczyć.

„Oni nie zawiodą nas" zapewnia wykładowca Wydziału Elektrycznego kpt. Wąsowicz, jeden z z wychowanków szkoły, „będą z nich prawdziwi oficerowie marynarki".

Opisując zasługi wychowawców, nie sposób pominąć milczeniem por. Nowickiego czy por. Dziekana, młodych oficerów Marynarki Wojennej, (o chlubnej partyzanckiej przeszłości), którzy sami wywodząc się z klasy robotniczej, szkolą kadry polskiej floty bałtyckiej. Stemar.

AMERYKAŃSKIE AFERY DWÓCH „MĘŻÓW STANU"

Postępowa prasa amerykańska pisze ostatnio o dwóch wiel kich aferach, w które są zamieszani wybitni mężowie stanu, „gwiazdy pierwszej wielkości", błyszczące na firmamencie politycznym USA.

Pierwsza afera dotyczy słynnego Parnela Thomasa, przewodniczącego t. zw. „Komisji do badania działalności antyamerykańskiej". Specjalna podkomisja stanu, z sen. Fergussonem na czele, wszczęła niedawno śledztwo w sprawie spekulacji zbożem i innymi artykułami. Zamieszanymi do tej afery okazali się m. in. funkcjonariusze państwowi, a prócz nich również sen. Thomas i jego małżonka. Fergusson groził, że doprowadzi sprawę do końca i posadzi swego kolegę na właściwe miejsce.

Nagle jednak prace podkomisji zostały przerwane, a w kuluarach senatu zaczęto mówić, że istnieją dziś specjalne przyczyny tego zaniku gorliwości sen. Fergussona. Mówiono mianowicie, że Fergusson otrzymał list od Thomasa z następującym oświadczeniem: Jeśli Fergusson nie przerwie natychmiast śledztwa, wówczas Thomas będzie zmuszony opublikować „pewne fakty" dotyczące **cennych prezentów otrzymywanych przez Fergussona od rozmaitych towarzystw przemysłowych...** Według doniesień agencji „United Press" pogłoski te okazały się prawdziwe: sam Fergusson potwierdził fakt otrzymania listu od Thomasa o powyższej treści.

Od daty tej korespondencji minęło już pół roku i podkomisja Fergussona nie podejmuje dalszych prac. Stąd wypada wnioskować, że obydwaj senatorzy — „demokrata" i „republikanin" — uznali za najważniejsze stosować t. zw. „politykę dwupartyjną, również w swoich spekulacjach finansowych.

Bodajże jeszcze pikantniejsza historia związana jest z osobą John Foster Dullesa, który jest, jak wiadomo, szarą eminencją Departamentu Stanu, doradcą Marshalla i złym duchem polityki międzynarodowej. W r. 1940 — Dulles **pomógł hitlerowcom amerykańskim ukryć fakt, że byli oni właścicielami wielkich zakładów przemysłowych w Springfiel** (Massachusets). Niemcy zdając sobie sprawę, że wojna ze Stanami Zjednoczonymi jest nieunikniona, zawarli umowę z pewnym bankierem szwedzkim, który miał wziąć te zakłady pod swoją fikcyjną kontrolę na czas wojny, a po jej ukończeniu — zwrócić fabrykę niemieckim właścicielom. Za tę „przyjacielską usługę" bank otrzymał 650 tys. dolarów.

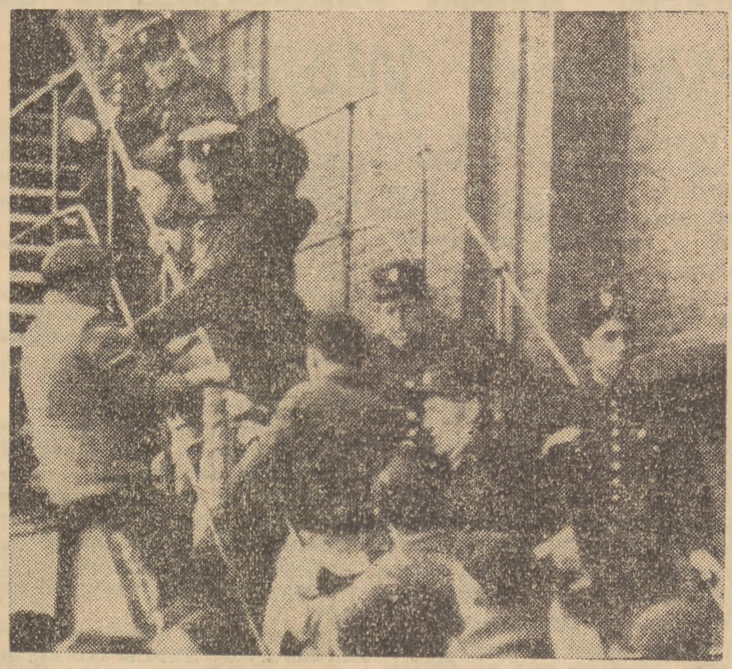
Po ukończeniu wojny, w jednym ze schronów w Stuttgarcie znaleziono tajne dokumenty, z których wynika, że dyrektor banku — Wallenberg przyjeżdżał do Nowego Jorku, prowadził pertraktacje z biurem adwokackim, na którego czele stał J. F. Dulles — i w rezultacie otrzymał pełnomocnictwo do prowadzenia interesów niemieckiej fabryki w Springfield podczas wojny.

„Mężem zaufania" ze strony fabryki był niejeki Murnan. W razie jego śmierci następcę miał wyznaczyć Dulles. Koniec końców, dokumenty na prawo zarządzania fabryki znalazły się w posiadaniu „Deleware Company", będącej własnością owego banku, zaś ta kompania przeszła pod kontrolę Dullesa. Tym sposobem Dulles nie tylko przygotował tę oszukańczą transakcję, lecz i sam faktycznie „kontrolował" własność hitlerowską.

Dwa przytoczone tu fakty wcale nieźle obrazują atmosferę moralną, sprzyjającą karierze pewnych luminarzy dzisiejszej polityki amerykańskiej. Nie są to fakty wyjątkowe i odosobnione: rządy oligarchii finansowej w USA windują w górę takich ludzi, jacy im są potrzebni i pożyteczni, to znaczy bezwzględnych czcicieli dolara, pozbawionych tego, co u nas nazywa się po prostu i zwyczajnie — uczciwością.

B. D.

STRAJK GÓRNIKÓW FRANCUSKICH ROZSZERZA SIĘ



Starcie z policją.

Smutny los wykopalisk trojańskich

Wykopaliska spod Troi i z grobowców w Mykenach odkryte przez znanego archeologa niemieckiego Schlimanna oraz jego współpracowników znalazły się na skutek wojny znowu pod gruzami. Ostatnio podjęto wysiłki, by częściowo spalone, częściowo przysypane gruzem resztki sławnych zbiorów berlińskich wydobyć i zabezpieczyć na przyszłość.

Prace nad ochroną pozostałości klasycznych podjęto już przed trzema laty. Akcja sama wymaga oprócz kwalifikacji naukowych ruchliwości charta i instynktu detektywa.

Magazynowania dokonano pod opieką ministerstw w sposób pozostawiający wiele do życzenia. Ludzi odpowiedzialnych za tę akcję dziś już nie można odnaleźć. Tak więc naukowcy oraz funkcjonariusze muzealni zmuszeni są szukać najdrobniejszych śladów, które by mogły wskazać na miejsce przechowania zbiorów. Rozgałęziona sieć tych poszukiwań koncentruje się na ulicy Reitenstrasse, gdzie znajduje się centrala rejestrowania i ochrony zabytków sztuki.

Znajdziemy niewiele urzędów, które by z taką pasją i z pominięciem wszelkich zarządzeń biurokratycznych pracowały dla sprawy. Ktokolwiek z prywatnych właścicieli zgłosi się z prośbą o pomoc w wykrywaniu zbiorów prywatnych, spotka się zawsze z życzliwym przyjęciem. Z jeszcze większą życzliwością przyjmie się ludzi, którzy mogą naprowadzić na ślad istnienia przysypanych zbiorów muzealnych. Dotychczas wyniku nie dało poszukiwanie galerii portretów lekarzy, własność Akademii Medycznej. Zbiory umieszczone zostały w niewiadomym miejscu.

W ostatnich tygodniach dokonano ważnego etapu w poszukiwaniach za wczesno-historycznymi wykopaliskami Schlimanna. Wykopaliska te z okresu starożytności, stanowiły główną wartość muzeum wczesno- i pre-historycznego na ulicy Albrechta. Zniszczone w ostatnich dniach wojny muzeum, ma być obecnie odbudowane. Pod gruzami spoczywa do dziś znaczna część zbiorów z okresu wczesno-historycznego. Oczywiście większość urn oraz zabytków ceramiki została rozbita. Fachowcy znają jednak technikę rekonstrukcji z niepozornych resztek dawnych zdobionych przedmiotów sztuki.

Niestety, najcenniejsze zbiory z czasów przedhistorycznych nie spotkały się z należytym szacunkiem i należytą oceną. Chodzi przeważnie o wykopaliska Schlimanna z Troi i Mykenów. Berlińczycy, którzy po zburzeniu muzeów mieli dostęp do zbiorów, zaczęli posługiwać się znalezionymi przedmiotami do prywatnych celów. Do zwyczajów ostatnich lat należało posługiwanie się starymi amforami i urnami ze zbiorów Schlimanna w czasie tzw. „Polterabend'u" (niemiecki zwyczaj tłuczenia garnków w wieczór poprzedzający ślub młodej pary). Do akcji poszukiwania cennych wykopalisk wciągnięto ostatnio młodzież. Lepsze wyniki osiągnięto tutaj dzięki premiom... w cukierkach.

Ze sportu

Szczegółowa tabela ligowa

Po rozgrywkach o mistrzostwo Ligi na czoło tabeli wysunęła się „Wisła", która ma tę samą ilość punktów co „Cracovia", lecz lepszy od niej stosunek bramek. Dotychczasowy leader „Cracovia" przegrała z AKS-em i praktycznie traci szanse na zdobycie mistrzostwa. Ruch stracił dalsze 2 pkt, przegrywając niespodziewanie z Widzewem.

Szczegółowa tabela przedstawia się następująco:

	gry	pkt	st. br.
1. „Wisła"	24	35	80:31
2. „Cracovia"	24	35	59:26
3. „Ruch"	24	29	67:35
4. „AKS"	24	29	49:41
5. „Legia"	24	28	52:43
6. ZZK	24	24	45:44
7. „Polonia" (W.)	24	24	40:46
8. ŁKS	24	23	54:61
9. „Warta"	24	21	46:54
10. „Tarnovia"	24	20	38:47
11. „Garbarnia"	24	20	36:49
12. „Polonia" (B.)	24	19	45:53
13. „Rymer"	24	19	43:60
14. „Widzew"	24	12	27:92



W Pradze Czeskiej odbył się ślub zwycięzcy olimpijskiego w biegu na 10 km. Zatopka z p. Enszową, rekordzistką w rzucie dyskiem.

Ciekawostki ze świata

Wielki Statek-Cmentarz nie może być wydobyty

W Świnoujściu przystąpiono do wydobycia na powierzchnię wody statku pasażerskiego „Andros", który w czasie wojny zatonął od bomb lotniczych wraz z uciekającymi na nim Niemcami. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili pomimo kilkumiesięcznych przygotowań, statek udało się tylko nieznacznie wydobyć z wody. W czasie tych prac w zamulonej części dna odkryte zostały nowe przetoki, które uniemożliwiają wypompowanie wody i wydobycie statku, spoczywającego na dnie.

Jak powstaje sztuczny jedwab?

Istnieje kilka sposobów wyrabiania jedwabiu sztucznego. Najczęściej wyrabia się go przez rozpuszczanie bawełny w ługu sodowym i siarczku węgla. Galaretę, którą otrzymujemy z tego procesu, przeciska się przez rurkę do specjalnego płynu, w którym cieniutkie włókienka tężeją, tworząc w ten sposób nitki jedwabiu.

Ponadto istnieje inny sposób otrzymywania jedwabiu sztucznego. Mianowicie rozpuszczamy nitrocelulozę (proch bezdymny) w alkoholu lub eterze. Powstałe stąd tak zwane kolodium przypuszcza się przez cieniutkie rureczki, tworząc właściwy jedwab sztuczny.

Samolot-weteran wojenny

Jednym z najstarszych ze wszystkich radzieckich samolotów myśliwskich, które brały udział w walkach powietrznych podczas wojny, jest samolot bojowy „Łowoczkin". Brał on udział w około 40 potyczkach i w zaciętych walkach powietrznych z Niemcami, z których wychodził zawsze zwycięsko, strącając w każdej wyprawie jeden lub kilka samolotów nieprzyjacielskich. Z każdej opresji i z każdego niebezpieczeństwa potrafił on — dzięki manewrom nieustraszonych lotników radzieckich — wyjść cało. W ciągu kilkuletnich walk "Ławoczkin" nie odniósł ani jednej „rany" od kul nieprzyjacielskich. Nie było ani jednego wypadku przerwy w pracy motoru.

Obecnie sędziwy samolot — weteran spełnia rolę ściśle „pedagogiczną". Uczy młodych lotników radzieckich sztuki latania i manewrowania. Jak dawniej za czasów wielkiej wojny, tak dziś w okresie pokojowym pełni swą zaszczytną służbę dla dobra wielkiego narodu radzieckiego.

Nowa metoda leczenia gruźlicy

W Związku Radzieckim stosuje się obecnie nową metodę leczenia gruźlicy za pomocą zastrzyków bizmutu. Metoda ta została opracowana przez znakomitego uczonego radzieckiego, członka Akademii Nauk ZSRR Sperańskiego i daje doskonałe wyniki.

Najpracowitszy człowiek na świecie

Jednym z najpracowitszych ludzi w świecie jest niewątpliwie jeden z obywateli bułgarskich, który obsługuje i prowadzi całą gazownię. Sam jest palaczem gazowni, sam pakuje do worków koks i odstawia go konsumentom samochodem ciężarowym. Dziennie pracuje on 16 godzin. Poza tym zajmuje się montowaniem aparatów gazowych w mieście i remontem sieci gazowej.

Niezmordowany ten człowiek ma jeszcze czas na uprawę swego ogródka warzywnego.

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz (35

Pogrążył się z głową w moskiewskim życiu; wzruszał go tutaj każdy drobiazg. Siedząc na ławce bulwaru, ciągnął nadal swój spór z Bielczewem. Dlaczego nie możnaby zrealizować budownictwa standartowego?... Grigoriew jest dobrym fachowcem, ale i on może się mylić... A Bielczew powtarza jak papuga... Tutaj w roku zeszłym było nędzne domostwo, a oto — co zbudowano na jego miejscu. Moskwa wypiękniała. Na Zachodzie nie wierzą temu, że nauczyliśmy się budować. Niczemu nie wierzą. Chcieli na nas skierować cios, nas podstawić pod uderzenie. Czym osłonią się przed Niemcami? Parasolem Chamberlaina? Oni nie Hitlera chcą zwalić, lecz nas. Wystarcza wysłuchanie słów Nivella... Abyśmy tylko wygrali kilka lat... Grigoriew ocenia sprawy szablonowo. Jakieś chałupnictwo... Naturalnie, Niemcy — to siła, ale teraz już lżej, granicę odsunęło się dalej na zachód...

Przypomniał sobie równiny Polski. Tam teraz popiół, krew... Co będzie z Paryżem? Ławka pod kasztanem... Nie, niepodobna oddzielić Mado od Paryża ... Czy mógłby siedzieć z nią teraz na tej ławce, tutaj? Ani mowy!...

Obok siedziały teraz dwie dziewczyny, silne, opalone, jedna z nich ze śmiechem opowiadała: „A on, jak tylko zobaczył, zaraz zmienił ton"... Sergiusz uśmiechnął się. Dziewczyny odeszły. Ta, która się śmiała, podobna była od Olgi... Olga jest dobra dziewczyna, ale jeszcze malutka, nawet ta jej praktyczność jest dziecinna. Mama powinna się leczyć, wygląda bardzo źle... Jąk podróżowało się Wasylowi?

Sergiusz spojrzał na zegarek, zerwał się i jak młody chłopiec wskoczył do tramwaju.

Małżeństwo Łabazow urządzało wesele jednocześnie z oblewaniem mieszkania. Olga uparła się, żeby doczekać Wasyla, który był w podróży służbowej. Prócz członków rodziny zaprosiła swoją szkolną koleżankę Natalkę Kryłową. Łabazow zaprosił dwu współpracowników redakcji: sekretarza Pietrka Drozdowa i specjalistę od polityki zagranicznej sześćdziesięcioletniego Zamkowa.

Gospodarz przede wszystkim pokazał gościom mieszkanie; było niewielkie — dwa pokoje, ale Siemion Iwanowicz wyczerpująco zaznajamiał gości z każdym detalem; koło toalety powiedział prawie szeptem: „Tu akcesoria".

Łabazow miał trzydzieści dwa lata; otyły o niezdrowej cerze, wyglądał starzej, zawsze miał minę zaspanego, jego malutkie oczki nabierały życia tylko wtedy, kiedy sądził, że kogoś przechytrzył. Mianowano go redaktorem dwa lata temu, przedtem pracował w zarządzie związku zawodowego. Pisma swego nie lubił, ale zapału nie szczędził i w nocy po dziesięć razy odczytywał szpaltę, zawsze znajdując coś, jak to sam określał „wątpliwego". Wystarczyło, żeby dostrzegł nowe, pełne świeżości porównanie lub jeszcze niezbanalizowany epitet, a już konwulsyjnie chwytał za czerwony ołówek. Mówił do współpracowników: „Sztuczka polega na jednym — nie pomylić się", zaś Oldze wyznał: „Wydaje się, że wszystko dobrze, i wtem... Łatwiej pchłę złapać w polu". Ze stanowiska swojego był całkowicie zadowolony i pokpiwał z Pietrka Drozdowa, który zawsze chciałby wyskoczyć naprzód: „Zobaczysz, wyróżnią cię... kopniakiem".

Zastawione rzeczami malutkie mieszkanie było podobne do sklepu komisyjnego. Szymon Iwanowicz z dumą pokazał gościom i radiolę i łóżka z mahoniu i kozetkę z tuzinem atłasowych poduszeczek i zegar z brązu, przedstawiający kulę ziemską.

Sergiusz rzekł do siostry:

— Ileż wazoników! — jestem tu jak nosorożec w sklepie z porcelaną...

Olga roześmiała się.

— Nic takiego, jeżeli nawet rozbijesz. Tylko szlanek nie bij, mało ich mam...

— Dawniej i ja nic nie miałem — powiedział Siemion Iwanowicz — ale takie już czasy — teraz wszyscy się zaopatrują — urządzają się...

Zazwyczaj milczący Wasylek nagle się wypowiedział, przy tym zaś, zdaniem Niny Georgiewny, bardzo nietaktownie:

— A ja rupieci nie znoszę, bez nich daleko prościej.

Kolacja była luksusowa: kulebiak, kraby, sałatka, łosoś o tym dziewiczym odcieniu, który tak doskonale pasuje do wesela, prosię ozdobione papierową różą; następnie tort tak różowy, że wobec niego przybladły i łososina i owa róża na prosiaku; wódki — nalewka i czysta — cztery gatunki wina, szampan. Szymon Iwanowicz jadł wiele, prędko, ale jakoś obojętnie, wydawało się, że spełnia obowiązek. Za to Olga jadła powoli, smakując każdy kęs, tak że patrząc na nią syty już i trochę zawiany Pietrek nie wytrzymał i po torcie powrócił do prosiaka. Zamkow nie zwracał uwagi na dania, jak w stołówce. Wasyl ożywił się po alkoholu i opowiedział siedzącej obok niego Natalce, jak był w cyrku na seansie hypnotyzera, przysięgającego, że widzi ludzi na wylot; ktoś buchnął magnetyzerowi zegarek, więc wrzeszczał: „gdzie jest milicja?" a z pomiędzy publiczności ktoś odpowiedział: „Jeśli widzisz na wylot, to po co ci milicja?". Natalka śmiała się tak zaraźliwie, że roześmieli się wszyscy, nawet Zamkow, choć nikt nie słyszał historii o hypnotyzerze.

Sergiusza zmuszono do opowiedzenia o Paryżu, słuchano go uważnie, ale w oderwaniu od tematu, jak gdyby opowiadał o obyczajach średniowiecznych albo o gwiazdozbiorach. Jedna tylko Nina Georgiewna była poruszona: chciała zrozumieć, co przydarzyło się w Paryżu Sergiuszowi. Zamkow wyciągnął notes i zapytał:

— Na kogo stawia wielki międzynarodowy kapitał?

Natalkę bawiło, że na tarasach paryskich kawiarni stoją piecyki; śmiejąc się, powtarzała: „ulicę ogrzewają, ot co za dziwacy!".

c. d. n.

Wydawca R. S. W. „Prasa" — Redaguje Kolegium. — Redakcja, Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1. Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14. — Sekretarz Redakcji w poniedziałki, środy i piątki w godz. 11—12. Telefony: Redakcja 315-72, Sekretarz Red.— 316-96. — Oddział Redakcji w Gdyni ul. Świętojańska 66, tel. 14-72, przyjmuje codziennie w godz 9—10. — Administracja Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 316-33.
Druk. PGZG „Dom Prasy" — Gdańsk.
W—15161.